Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 3 LISTOPADA 1929 R. Nr. 283.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Po zajściach czwartkowych w Sejmie

FATALNE WRAŻENIE ZAGRANICĄ.

WARSZAWA, 2.11. (Tel. wł.). Pomimo niepogody, p. premjer Świtalski wyzdrowiał. Pan premjer był na konferencji u pana Prezydenta na zamku i u marsz. Piłsudskiego w Belwederze. Chodziło o zdanie sobie sprawy z wrażenia, jakie wywołały zajścia czwartkowe w kraju i zagranicą.

Kraj dowiedział się o zajściach niezwykle szybko. Już we czwartek wieczorem z najdalszych miejscowości napływały zapytania o stanie rzeczy w stolicy.

Większość pism uległa konfiskacie. Były konfiskaty najprzedziwniejsze, choć w stolicy relacje z zajść nie uległy konfiskacie. Również nieskonfiskowane wyszło z pod prasy „Słowo" wileńskie, które wyraziło żal, z powodu pacyfikacyjnego zakończenia zajść.

Prasa zagraniczna wpadło wprost w orgję. Piątkowe zajścia pomiędzy pochodem socjalistycznym, a policją (o zajściach tych donosimy na str. 2), zajścia, które normalnie przeszłyby bez wrażenia w prasie zagranicznej, zwłaszcza w berlińskiej wyolbrzymiono do rozmiarów rewolucji.

Placówki zagraniczne znalazły się w niesłychanie trudnej sytuacji, nie wiedziały bowiem, jak wytłomaczyć zajścia. Paryż, Londyn, Rzym interwenjowały w centrali. W najtrudniejszej sytuacji znalazła się placówka w Waszyngtonie ze względu na giełdę nowojorską, a właśnie Amerykanów najbardziej poniosła fantazja polityczna.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wskutek fatalnej pogody, nie opuszczał Warszawy i w niedzielę do Kielc nie pojedzie. W jego imieniu wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza złożył płk. Głogowski.

W Sejmie cisza. Zapytania o terminie najbliższego posiedzenia Sejmu pozostają bez odpowiedzi. Okazało się, że marsz. Daszyński, opierając się na liście Głowy państwa, oczekiwał z tej strony inicjatywy. I istotnie, dziś około godziny 7-ej wieczorem przybył do marsz. Daszyńskiego kpt. Suszyński, który w imieniu p. Prezydenta zaprosił marsz. Daszyńskiego na konferencję na zamek.

Konferencja odbędzie się w niedzielę o godzinie 12-ej. Weźmie w niej udział prócz pana Prezydenta i marsz. Daszyńskiego, również marsz. Piłsudski i premjer Świtalski.

Marszałek Senatu Szymański zwołał posiedzenie Senatu na środę 6-go b. m. Mówiono, że na tem posiedzeniu marsz. Piłsudski wygłosi to przemówienie, które miał we czwartek wygłosić w Sejmie.

Z innej strony komunikują, że marsz. Szymański waha się, czy nie odwołać posiedzenia Senatu wobec tego, że Sejm nie obraduje.

W jakim stopniu zajścia czwartkowe wywołały zagranicą niepożądaną sensację dowodzi fakt, że do Warszawy przybyło dziś pięciu amerykańskich korespondentów z Berlina.

Komenda placu zaczęła od soboty przesłuchiwanie oficerów, którzy byli w westibulu sejmowym. Chodzi o ustalenie celu, dla którego przybyli do Sejmu. Przesłuchiwanie będzie trwało jeszcze przez niedzielę.

Normalizacja stosunków polsko-niemieckich.

Rząd Rzeszy i Polski podpisały układ.

WARSZAWA, 2.11. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje:

W toku obrad w Paryżu komisja IX planu Younga (likwidacja przeszłości) dyskutowana była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń zawartych w tym planie, dotyczących wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych polsko - niemieckich oraz zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły w **drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych** dążyć do załatwienia tych spraw.

Rokowania powyższe doprowadziły do podpisania w dniu 31 października r. b. porozumienia. Z polskiej strony zostało ono podpisane przez ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, z niemieckiej zaś przez posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie p. Ulricha Reuschera.

Na skutek powyższego porozumienia rząd niemiecki zrzekł się definitywnie wszelkich pretensyj w stosunku do Polski. Równocześnie Rząd Polski, stosując się do zleceń planu Younga, zrezygnował z dochodzenia swych roszczeń natury finansowej, zarówno państwa jak i obywateli w stosunku do Rzeszy, oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego.

Oba rządy postanowiły przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie usunięcia mieszanego trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego w Paryżu. Ponadto oba rządy zgodnie postanowiły załatwić jednocześnie szereg dalszych spraw dotychczas nie uregulowanych:

a) w kwestji spornego obywatelstwa (zawisłej od Rady Ligi Narodów), w myśl decyzji z dnia 15 czerwca 1929 roku oba rządy uzgodniły dalszy tryb postępowania, który zapewnia polubowne załatwienie tej sprawy.

b) **Rząd Polski ze swej strony zawiadomił rząd Rzeszy, że postanowił nie korzystać, jak dotychczas, z przysługującego mu prawa odkupu w odniesieniu do osad rentowych, w wypadkach dziedziczenia przez spadkobierców pierwszego i drugiego stopnia, o ile nie byli oni karani.**

c) **sporna sprawa odstąpienia rent Bauern - Banku w Gdańsku przez rząd niemiecki, została również załatwiona, przyczem rząd Rzeszy przelał na siebie wszelkie ewentualne pretensje tego Banku.**

Powyższe porozumienie kładzie kres wzajemnym roszczeniom i pretensjom finansowym oraz licznym procesom, ciągnącym się od szeregu lat. Osiągnięty wynik rokowań przyczyni się niechybnie wydatnie do dalszej normalizacji i rozwoju stosunków obu państw.

Za spokój dusz

POLEGŁYCH NA POLACH BITEW.

WARSZAWA, 2.11 (Pat). Dziś jako w Dniu Zadusznym na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbyło się w godzinach rannych uroczyste nabożeństwo za spokój dusz poległych na polach bitew.

Na nabożeństwie obecni byli reprezentanci Ministerstwa spraw wojskowych, dowódca O. K. Nr. 1 oraz delegacje oddziałów garnizonu stołecznego.

W południe odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez reprezentantów P. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego. Oprócz tego złożył wieniec przy dźwiękach „Marsyljanki" i „Jeszcze Polska nie zginęła" szef francuskiej misji wojskowej generał Dedain.

Arabowie protestuje

PRZECIWKO ŻYDOWSKIEJ SIEDZIBIE.

LONDYN, 2.11 — Dziś powiewają na wszystkich gmachach arabskich w Palestynie czarne chorągwie. Żaden Arab nie stawił się do pracy. Jest to strajk powszechny, który ma być wyrazem protestu w dniu, przypadającej na dziś rocznicy deklaracji Balfoura w r. 1917 o siedzibie narodowej żydów w Palestynie.

Wedle doniesień z Jaffy, bojkot arabski przybiera z każdym dniem na sile. Większość kupców żydowskich przeniosła się z Jaffy do Tel-Awiwu. Z wszystkich stron kraju donoszą o licznych zgromadzeniach Arabów, w czasie których mówcy wzywają swych ziomków do wystąpień przeciwko żydom. Władze nie przypisują jednak temu ruchowi żadnego znaczenia, ponieważjestpewne, że wojsko, które jest panem położenia, nie dopuści do wykroczeń.

Kto wygrał

8.000 DOLARÓW?

WARSZAWA, 2.11. Dziś o godz. 10 rano w małej sali konferencyjnej min. Skarbu odbyło się ciągnienie „dolarówki", z wynikiem następującym.

8.000 — 288080.

5.000 — 861946.

1.000 — 64326 585785 120740 304319 132242.

500 — 435490 46259 888408 542236 [illegible] 637049 853096 249402 215813 922212

100 — 133927 585861 177861 56778 641683 359867 990715 374236 242030 463151 770791 385944 [illegible] 863303 377891 602331 346749 30098 789931 422122 466185 30352 714881 374658 728704 446440 117247 396329 13618 849617 655235 93138 530675 169922 129846 [illegible] [illegible] [illegible] 397531 632690.

Przesilenie we Francji.

TARDIEU FORMUJE GABINET.

PARYŻ, 2.11. Misja Clementela nie udała się. Gabinet tworzy Tardieu. Tardieu kontynuował do późnego wieczora rokowania celem utworzenia nowego gabinetu.

Jest rzeczą niemal pewną, że Briand Cheron, Pierre Forgeot, Hennessy, Laurent, Eynac, Loucheur i Germain Martin wejdą w skład nowego gabinetu.

W razie gdyby stronnictwo radykałów przyjęło propozycję wstąpienia do rządu, otrzymają oni parę tek.

Jest rzeczą możliwą, że liczba ministerstw zostanie powiększona przez przekształcenie dwóch podsekretarjatów stanu na samodzielne ministerstwa. Podobno chodzi tu o podsekretarjaty stanu poczt i telegrafów oraz marynarki handlowej.

Wielka defraudacja

W SOWIECKIM KOMISARJACIE.

MOSKWA, 2.11. W komisarjacie ludowym handlu w Moskwie wykryto wielką defraudację, której dopuścił się kierownik wydziału sprzedaży futer, niejaki Płotnikow. Urzędnik ten zdefraudował 300 tysięcy dolarów, które zainkasował od delegata amerykańskiego trustu futrzanego i zbiegł z Rosji sowieckiej do Japonji, gdzie usiłował uzyskać prawo azylu, oświadczając, iż jest zwolennikiem Trockiego.

Obecnie władze sowieckie rozpoczęły z rządem japońskim pertraktacje o wydanie Płotnikowa sądowi sowieckiemu.

Ponieważ władze japońskie nie mają pewności co do rzeczywistych pobudek ucieczki Płotnikowa z Rosji, zaproponowały one władzom sowieckim aby Płotnikow sądzony był w Japonji przez sąd japoński za defraudację, o jaką go oskarżyły władze sowieckie. Rząd moskiewski propozycję tę odrzucił.

Cze-ka wymyśliła

„POLSKĄ ORGANIZACJĘ KONTRREWOLUCYJNĄ".

MOSKWA, 2.11 GUP. ogłosiło bardzo mętny urzędowy komunikat o wykryciu rzekomej polskiej organizacji kontrrewolucyjnej, na czele której mieli stać Piepielewski i Lewandowski.

Piepielewski został z wyroku GPU. a więc bez sądu, rozstrzelany, a Lewandowskiego skazano na 10 lat zamknięcia w obozie koncentracyjnym resztę członków tej organizacji zesłano na Syberję.

Komunikat głosi dalej, że członkowie tej organizacji byli uczestnikami wojny domowej w Rosji, a za pośrednictwem kupca z Jarosławia niejakiego Hiss Sisava nawiązali kontakt z ugrupowaniami kontrrewolucyjnemi w Polsce. Uprawiali oni na terytorjum Rosji szpiegostwo wojskowe na rzecz Polski.

Lewandowski wstąpił do armji czerwonej w celach szpiegowskich. Piepielewski zaś był organizatorem wielkiej przeciwsowieckiej demonstracji robotniczej w Jarosławiu.

Wali się system

GOSPODARCZY SOWIETÓW.

RYGA, 2.11. „Komunist" donosi, że jedyna w Z.S.S.R. fabryka, wyrabiająca siewniki i inne maszyny rolnicze —„Czerwona Gwiazda" w Zinowjewsku na Ukrainie — częściowo wstrzymała dalszą produkcję wskutek braku surowców.

Pięć tysięcy robotników tej fabryki ogłosiło list otwarty do sowieckich organizacyj gospodarczych, oświadczając, że nie mogą wykonać planu produkcyjnego i wstrzymują częściowo pracę, gdyż fabryka nie otrzymuje potrzebnej ilości żelaza i innych surowców.

Robotnicy zaznaczają w swym liście, że o ile centralne władze w Moskwie nie pokryją w najkrótszym czasie zapotrzebowanie fabryki w surowce, zostanie ona unieruchomiona, przyczem 5 tysięcy robotników pozostanie bez pracy.

Antypolskie manifestacje

LITEWSKO - UKRAIŃSKIE W KOWNIE.

KOWNO, 2.11 (AW). Litewsko - ukraińskie towarzystwo w Kownie, urządziło obchód dziesięciolecia utraty Lwowa. Wygłoszono szereg odczytów w językach francuskim, niemieckim, ukraińskim, polskim i żydowskim oraz odbył się koncert.

W odczytach prelegenci występowali przeciw Polsce, przyczem twierdzili, że naród ukraiński nigdy się nie zgodzi na „polską okupację" itp. Ukraińców w ich szale antypolskim podtrzymywali litwini, którzy wiele mówili o „zbrojnej walce", o „zbrojnej pomocy" itd.

Nieudane

REFERENDUM LUDOWE.

BERLIN, 2.11 (Pat). Dziś o godz. 12 w południe obliczono, że na listę referendum ludowego zapisało się 4093882 osoby na 40433831 osób uprawnionych do głosowania. Do osiągnięcia wymaganej dla odbycia plebiscytu liczby potrzeba jest jeszcze 34.000 zapisów, które dać mają jeszcze nieobliczone okręgi, liczące 845000 uprawnionych do głosowania.

STARCIE POLICJI

z pochodem P. P. S.

WARSZAWA, 2.10. — Na dzień wczorajszy warszawskie organizacje P. P. S. (C. K. W.) zapowiedziały urządzenie pochodu i złożenie wieńców na grobach straconych w Cytadeli bojowników o wolność.

Zbiórkę organizacyj ze sztandarami i orkiestrami wyznaczono na godzinę 10 rano na ul. Leszno 53, przed lokalem związków zawodowych.

Władze administracyjne wydały zezwolenie na pochód, jednocześnie policja otrzymała nakaz zabezpieczenia porządku. W wykonaniu tego rozkazu przed pochodem, w którym postępowały 3 orkiestry, około 30 sztandarów i 1000 ludzi maszerował komisarz z kilkoma posterunkowymi i przodownikami, z tyłu zaś na samochodzie jechał oddział rezerwowy.

W Cytadeli na miejscu straceń posłowie P. P. S. wygłosili szereg przemówień, w których poruszali czwartkowe zajścia w Sejmie i występowali ostro przeciw Rządowi.

Żałobna manifestacja przerodziła się w aktualny wiec polityczny. Komisarz policji, asystujący przy manifestacji, ogłosił rozwiązanie zebrania. Wezwanie tego nie usłuchano, przyczem tłum przybrał groźną postawę wobec komisarza policji.

Po przemówieniach uformowano pochód, który przez bramę nr. 3 Cytadeli skierował się na miasto, wznosząc okrzyki antyrządowe. Za bramą Cytadeli policja uderzyła na demonstrantów.

Część uczestników pochodu stawiła opór policji, walcząc drzewcami od sztandarów. Policja zaczęła walczyć kolbami karabinów, a komisarze dobyli szabel i niemi płazowali demonstrantów.

Poważną część pochodu zepchnęła policja na most kolejowy i na Pradze rozgoniła.

W zamieszaniu odnieśli obrażenia czterej posłowie: Pragier, Dubois, Kwapiński i Dzięgielewski.

Wszystkie sztandary, niesione w pochodzie zostały przez chorążych zwinięte i bez przeszkód odniesione do lokali partyjnych.

Z pośród uczestników uroczystości jest kilkunastu pobitych. Wśród policji jest jeden posterunkowy ciężej ranny drzewcem od sztandaru w głowę i 15 poturbowanych.

Wydarzenia w Sejmie

w świetle faktów.

Wydarzenia, które miały miejsce w ub. czwartek w Sejmie poruszyły opinję publiczną. Niestety z przyczyn dla nas niezrozumiałych, p. starosta w Będzinie, za pośrednictwem policji, zażądał od nas opuszczenia istotnych informacyj, wskutek czego nie mogliśmy poinformować czytelników w sposób zupełnie rzeczowy i objektywny o owych wydarzeniach. Nadmienić musimy, że wiadomości, które drukowaliśmy były oparte na komunikacie urzędowym kancelarji Sejmu Rzeczypospolitej i pojawiły się w całej prasie polskiej, bez różnicy odcieni politycznych. Z przyczyn niewyjaśnionych miejscowe władze nie chciały, aby społeczeństwo dowiedziało się w sposób spokojny i rzeczowy o przebiegu zajścia w Sejmie z „Kurjera Zachodniego", pozostawiając swobodę informowania publiczności o tem... pismom warszawskim i krakowskim, które ze szczegółami opisały całe wydarzenie.

LIST MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Półoficjalny organ „Gazeta Polska" z dnia 2 listopada r. b. cytuje dosłowny tekst listu marszałka Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Panie Prezydencie Rzeczypospolitej. Zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października b. r. kontra sygnowanego przez P. Premjera Dr. Kazimierza Świtalskiego (L. Prez. R. M. 14882) o zwołaniu sesji Sejmu nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 po południu wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu odpowiadają odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń izby poselskiej. (—) Daszyński, Marszałek Sejmu".

ROZMOWA

Po wysłaniu tego listu u p. marszałka Sejmu odbyła się rozmowa marszałka Daszyńskiego z marszałkiem Piłsudskim. „Kurjer Poranny" o tem pisze:

Klubowi Bloku Bezpartyjnego p. minister spraw wewnętrznych Składkowski zakomunikował za pośrednictwem jednego z posłów co następuje:

Rozmowę swoją z marszałkiem Daszyńskim marszałek Piłsudski zamierzał zachować w poufności. Wobec tego jednak, że rozeszły się wiadomości o przebiegu rozmowy, pochodzące jakoby od p. marsz. sejmowego a niezgodne z rzeczywistością, minister Składkowski stwierdza, że przebieg rozmowy był następujący:

Gdy do marsz. Daszyńskiego wszedł marsz. Piłsudski w towarzystwie ministra Składkowskiego i płk. Becka, p. Daszyński zażądał, aby pp. Składkowski i Beck wyszli z pokoju, ewentualnie aby poczekali w przedpokoju. Marszałek Piłsudski oświadczył na to, że chce, aby obaj panowie zostali a to dlatego, aby słowa rozmowy nie zostały przekręcone w późniejszych relacjach.

Marszałek Piłsudski zapytał następnie: „Kiedy pan ma zamiar otworzyć posiedzenie Sejmu?

M. Daszyński: „Nie będę otwierał Sejmu, bo w obrębie jest siła zbrojna".

Marsz. Piłsudski: „Co to ma znaczyć — siła zbrojna?"

M. Daszyński: „Oficerowie uzbrojeni są w szable i pistolety. Nie będę otwierał posiedzenia pod groźbą bagnetów i szabli".

Marsz. Piłsudski: „Co to znaczy — pod groźbą bagnetów i szabli?".

Wtedy p. Daszyński powtórzył treść listu, wysłanego do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Marsz. Piłsudski: „Nikt z oficerów, wchodzących do hollu nie zatrzymywał przy wejściu. Natomiast gdy weszli, pewne osoby cywilne nalegały, aby opuścili gmach Sejmu. Oficerowie uczuli się tem obrażenin".

Marsz. Daszyński: „To jest jednak siła zbrojna, uzbrojona w pistolety i szable. Meldowali mi to urzędnicy".

Marsz. Piłsudski: „Oficerowie nie są uzbrojeni".

Rozmowa w tym tonie toczyła się dalej. W pewnym momencie marsz. Daszyński uczuł się urażony tonem marszałka Polski i oświadczył, że „nie reaguje tylko ze względu, że marszałek jest jego gościem".

Marsz. Piłsudski: „Nie jestem pańskim gościem. Jestem zastępcą Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej i pełnię w tej chwili urzędowanie. Proszę się zachowywać jak należy".

Gdy następnie marsz. Daszyński parokrotnie wspominał o sile zbrojnej, znajdującej się w obrębie gmachu, Marsz. Piłsudski trzykrotnie zapytywał marsz. Daszyńskiego, czy w dalszym ciągu uważa, że oficerowie nieuzbrojeni, znajdujący się w hollu gmachu sejmowego są siłą zbrojną?

Gdy marsz. Daszyński trzykrotnie powtórzył „Tak" — marsz. Piłsudski bez słowa wstał i w towarzystwie min. Składkowskiego i płk. Becka wyszedł.

Po krótkiej rozmowie z min. Prystorem, udał się marsz. Piłsudski na Zamek. Do samochodu odprowadzali Marszałka Polski ministrowie Składkowski, Car i Matuszewski.

Według komunikatu kancelarji Sejmowej rozmowa powyższa miała przebieg następujący:

O godz. 5 m. 15 zgłosił się w gabinecie p. marszałka Sejmu marszałek Piłsudski wraz z gen. Składkowskim i płk. Beckiem i zażądał otwarcia posiedzenia nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą", zapytując, skąd wie, marszałek, że oficerowie są uzbrojeni i t. p.

Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że p. marszałek Piłsudski jest tylko gościem i na jego obrazy, jako gospodarz nie może odpowiadać obrażeniami.

Marszałek Piłsudski: „Ja jestem tu oficjalnie".

Marszałek Daszyński: „Ja także tu jestem oficjalnie".

Marszałek Piłsudski zapytał dwukrotnie: „Czy to pańskie ostatnie słowo?".

Marszałek Daszyński odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest. Pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia".

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA RZPLITEJ.

O godz. 6.15 wiecz. otrzymał p. marszałek Sejmu następujące pismo od prezydenta Rzeczypospolitej:

„Panie Marszałku Sejmu! W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka, donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. Marszałek Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premjera złożył mi relacjj o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z Pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez, z jednej strony Premjera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i Pana Marszałka Piłsudskiego zająć jakiekolwiek stanowiska. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć posiedzenie dzisiejsze do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej.

I. Mościcki".

O godz. 8 rozdano posłom następujące zawiadomienie:

Z powodu zajęcia przemocą frontowej sieni wejściowej i poczekalni gmachu Sejmu przez uzbrojonych oficerów Wojsk Polskich w liczbie około stu kilkudziesięciu, którzy na dwukrotne wezwanie urzędowe organów Marszałka Sejmu, gmachu sejmowego nie opuszczają, oświadczam, że pod szablami pp. oficerów posiedzenie dzisiejsze odwołuję.

O terminie następnego posiedzenia zostaną pp. posłowie zawiadomieni.

Marszałek Sejmu
(—) I. DASZYŃSKI.

WRAŻENIA.

„ABC" pisze:

O godz. 3.50 do przodownika straży sejmowej, stojącego u wejścia do hollu sejmowego podeszło trzech oficerów sztabowych. Jeden z nich podpułkownik odezwał się:

— Chcemy rozmówić się z posł. Kocem i Polakiewiczem.

Przodownik przepuścił oficerów, którzy weszli do hollu, gdzie komendant straży sejmowej p. Siwicki zapytał ich, czego sobie życzą.

Oficerowie odpowiedzieli ponownie, że chcą mówić z członkiem klubu BB. posłem płk. Kocem i z posłem Polakiewiczem.

W czasie tej krótkiej rozmowy — jak opowiada komendant straży sejmowej, p. Sawicki — weszło do hollu dalszych trzech oficerów, a w parę minut później, na dwie minuty przed 4 przed drzwiami wiodącemi do hollu sejmowego zjawiła się grupa około 80 oficerów.

Prawie wszyscy byli ubrani po służbowemu, t. zn. w pasach i z szablami przy boku. Byli to przeważnie kapitanowie, majorowie i podpułkownicy.

Wchodzącej do hollu grupie oficerów zastąpił drogę komendant straży Sawicki w towarzystwie 4 przodowników, zapytując czego sobie życzą i do kogo przyszli.

Na to idący na czele major odsunął stojącego przed nim strażnika i ze słowami:

— Nie do pana tu przyszliśmy — wszedł wraz z innymi oficerami do hollu.

Za chwilę cały holl sejmowy zapełnił się oficerami. Część usiadła na ławach, większość paląc papierosy i cicho rozmawiając przechadzała się po hollu. Wśród oficerów przeważali oficerowie M. S. Wojsk i Sztabu Generalnego, jakkolwiek zauważyliśmy także oficerów 30 p. p., 40 p. p. 11 ułanów, K. O. P-u i t. d.

„Robotnik" przytacza następującą rozmowę prowadzoną z przybyłymi oficerami:

Na zapytanie pos. Regera, skierowane do znajomego podpułkownika, ten ostatni oświadczył, że przyszedł powitać marsz. Piłsudskiego.

Jednocześnie dyr. kancelarji sejmowej p. Pomorski zwrócił się z zapytaniem do dwóch innych wojskowych o powód najścia na Sejm, na co otrzymał odpowiedź, że „dość tu jest spluwaczek, jak tylko wypalimy papierosy, wejdziemy na salę".

To oświadczenie powtórzyli dwukrotnie.

Żaden z oficerów ani nie pokazał, ani nie oświadczył straży marszałkowskiej, jakoby posiadał jakąkolwiek kartę wstępu.

Około godziny 8 wieczór przybył do Sejmu komendant miasta płk. Wieniawa - Długoszewski, poczem po rozmowie z nim, oficerowie opuścili gmach Sejmu.

ZAKRYTE KARTY.

„I. K. C." omawiając wydarzenia czwartkowe tak ocenia sytuację:

Pisząc na tem miejscu niedawno o nadchodzącej sesji, nazwaliśmy strategję Marszałka Piłsudskiego strategją zakrytych kart.

Obecnie możemy powtórzyć tylko to samo.

Samo zjawienie się Marszałka Piłudskiego w Sejmie dowodzi, że prowadzi on grę osobiście. Społeczeństwo nie mogło poznać jakim atutem byłby marszałek zagrał na czwartkowem posiedzeniu, skoro okoliczności towarzyszące jego pojawieniu się wywołały już przewrót w „sytuacji", tak misternie wypracowanej przez stronnictwa sejmowe — zanim właściwa gra się rozpoczęła.

Najbliższa przyszłość przyniesie może wiele wypadków ciekawych i sensacyjnych. Jedno jest pewne: gra potoczy się w szybszem tempie, niż dotąd i obfitować będzie w niejedną niespodziankę.

Natomiast jeden z posłów B. B. tak się wyraził do współpracownika „ABC":

— Sejm powinien ograniczyć swoją działalność w czasie obecnej sesji do uchwalenia budżetu i do przeprowadzenia zmiany konstytucji. Na resztę mamy czas. My ze swej strony zrobimy wszystko, aby sprowadzić Sejm na tory pozytywnej pracy nad budżetem i konstytucją, a powstrzymać od tracenia czasu na wszelkiego rodzaju czcze gadaniny.

Podobno w tym duchu miał przemawiać na wczorajszem niedoszłem posiedzeniu sejmu p. marszałek Piłsudski.

Punktualność pociągów

zostanie przywrócona.

Min. komunikacji podjęło energiczną walkę z plagą opóźnień pociągów. Minister Kühn wydał instrukcję do wszystkich dyrekcyj, w której wyszczególnił najbardziej notoryczne przyczyny opóźnień oraz polecił natychmiastowe ich usunięcie.

Przedewszystkiem więc pociągi pasażerskie powinny być bezwzględnie przygotowywane na czas do drogi. Wyjazd ze stacyj początkowych powinien być bezwarunkowo punktualny. Przyczyna każdego, chociażby tylko minutowego opóźnienia będzie dokładnie badana a

winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Cyrkulacja pociągów towarowych powinna być tak zorganizowana, aby nie przeszkadzała normalnemu biegowi pociągów pasażerskich.

W instrukcji tej polecono również, aby

kasy osobowe i bagażowe były na czas otwierane.

Konduktorzy powinni bardziej, niż dotychczas troszczyć się aby wsiadanie i wysiadanie podróżnych odbywało się z możliwym pośpiechem. Obowiązkiem ich jest wskazywać wsiadającym wagony, w których są wolne miejsca oraz pomagać przy wsiadaniu, dzieciom i osobom

niedołężnym.

W razie opóźnienia pociągów maszyniści powinni przyśpieszyć bieg pociągu w granicach dozwolonych, aby opóźnienie nadrobić.

Wreszcie w okresach wzmożonego ruchu pasażerskiego, t. j. w czasie świąt, wyjazdu na letniska i powrotu z nich itd. dyrekcje powinny same bez przypominania ze strony Ministerstwa komunikacji, wydawać konieczne zarządzenia. W czasie takim ilość kas biletowych i bagażowych powinna być zwiększona,

uruchomiono dodatkowe pociągi

zwiększona liczba służby kolejowej i t. d.

Znamienna instrukcja ministra komunikacji, która wymiera jeszcze szereg innych niedokładności i wskazuje lekarstwo na ich usunięcie, kończy się apelem do dyrekcji, aby nie ograniczyły się jedynie do wyszczególnionych wskazówek. Dyrekcje powinny same zbadać najdokładniej przyczyny opóźnień pociągów i dołożyć wszelkich starań, aby je usunąć.

Z pomroków dziejowych Zagłębia.

Pomorzany i legenda jeziora „Białej Karczmy".

W odległości około 3 klm. na północ od Olkusza, w przepięknej okolicy, otoczonej od zachodu lasami, a od wschodu wałem skalistych wzgórz, leży prastara osada Pomorzany.

Początki jej sięgają tych czasów, gdy dawne „zasieki i brony", oddzielające siedziby różnych plemion polańskich Słowian zaczęły znikać, gdy Kujawianie przestali się „boczyć" na Łęczycan, gdy Ślezanie zbratali się z Bobrzanami, zaś Sieradzanie (Wierzycanie) zaprzestali patrzeć „wilkiem" na Krakowian. W tych czasach władca polański rozpoczął zaludniać już niepotrzebne „przesieki" osadnikami. Mimo zniknięcia niebezpieczeństwa, tubylcza ludność nie chciała osiedlać się na „zasiekach, przesiekach i bronach", trzeba było skądsiś wziąć ludzi, którzyby wbrew swej woli, chcieli w tych dzikich pustkowiach zamieszkać. Tymi „straceńcami", którzy z woli panującego skazani zostali na bytowanie w tych „głuszach", byli jeńcy wojenni, będący aż do połowy XIV wieku własnością króla. Ich to, książę czy król, osiedlał przymusowo po tych „pustkach" leśnych, w grupach po dziesięciu, dając im jako zwierzchność, swojego dziesiętnika. W ten sposób powstawały nowe osady, które w zaraniu swego bytu grupowały się wokół „horodyszcza", strzegącego „przesieki". Osady owe znowu „narokowemi" i każdej przydzielano jakąś przymusową pracę, od której otrzymywała swe miano.

Druga faza kolonizacji przychodzi po rewolucji „narocznikow" (jeńców wojennych) w latach 1037 — 1038, — zaś trzecia po pierwszym najeździe Tatarów w r. 1241. W dwóch ostatnich fazach, sprowadzano osadników z Czech, Moraw i Niemiec. W którym z tych okresów kolonizacji powstały Pomorzany, niewiadomo. Przypuszczać można jedynie, że osada sięga początkami swemi, czasów wojen z Pomorcami (Prusami), i że zaczątkiem wioski byli jeńcy wojenni z Pomorza, czyli Pomorzanie, od których wioska otrzymała miano, albo że narodziny jej sięgają tych czasów, gdy „horodyszcze przesiekowe" dzisiejszego Rabsztyna, przemieniło się w „Rabenstein" (po śmierci Krzywoustego). W każdym razie jest to pewne, że wioska zawdzięcza swe powstanie „narokom", o których wspominają akta z r. 1232 i 1260 pomieszczone w „Kodeksie dyplomatycznym" Rzyszczewskiego i w „Kodeksie Tynieckim".

Wioska od najdawniejszych czasów należała do zamku Rabsztyńskiego. Dzierżyli ją kolejno Toporczykowie z Tęczyna, Melsztyńscy herbu Leliwa, aż do r. 1439. W tym roku odebrano ją Spytkowi z Melsztyna za herezję i gwałt na duchowieństwie, przyłączając do dóbr koronnych. Następnie dostała się Bonerom co siedzieli na Ogrodzieńcu. Pod koniec XVI wieku było tu pięć łanów kmiecych, dwa czynszowe, trzech zagrodników bez roli, dwóch komorników bez bydła oraz czynszowa karczma z „jutrzyną" roli karczemnej. Owa karczma stała tutaj od wieków.

Następnymi właścicielami wioski byli: Mikołaj Wolski, marszałek wiel. koronny, Myszkowscy i Mieczkowscy.

W r. 1587 została osada doszczętnie „objedzona" przez wygłodniałych „pludraków" Maksymiljana Austrjackiego, co ciągnął na zdobycie Krakowa i korony polskiej. Najazd Szwedów w r. 1656 obrócił wieś w perzynę.

Początkowo wioska należała do fary w Sławkowie, zaś później przydzielono ją do parafii olkuskiej.

W odległości około 3 klm. na północny zachód od Pomorzan, leży staw, który ongiś był wielkiem jeziorem a zwie się „Jeziorem Białej Karczmy". Historja powstania tego jeziora, łączy się z właścicielami Pomorzan, co siedzieli na Rabsztynie.

Dawno zapomniana legenda opowiada: Było to bardzo, a bardzo dawno. Na zamku w Rabsztynie mieszkał możny pan, jakiś kasztelan. Będąc zapalonym myśliwym, spędzał całe nieraz tygodnie w lesie, polując na zwierza. Dla własnej wygody zbudował w puszczy (w tem miejscu gdzie dzisiaj istnieje staw, względnie tylko moczary po nim) zameczek drewniany, myśliwski. Miał ów kasztelan jedynego syna, okropnego zabijakę i zawalidrogę, rozpustnika i opoja. Gdy ojciec wyruszał w bory, to syn urządzał na zamku bachanalje, gdy rodzic przybywał na zamek, to syn nalek z bandą pijacką towarzyszy, wymykał się w lasy, do zameczku myśliwskiego, zabierając ze sobą sforę „ladacznic", z któremi urządzał orgje pijackie. Nie pomagały prośby i groźby rodzicielskie — nie pomagały i kary — wyrodny syn tarzał się w bagnie rozpusty i kpił z ojca starego. Stary kasztelan nie mogąc znieść hańby, zmarł ze zmartwienia.

Zajęczały dzwony u fary w Olkuszu, opowiadając okolicy o śmierci pana na Rabsztynie, a syn zbiera czeredę opojów, poleca staremu słudze Janowi ładować złociste misy, rozmaite mięsiwa i jadła, beczki węgrzyna i miodu na wozy i przewiezienie ich do zameczku myśliwskiego wśród boru.

Zgrzybiały staruszek sługa pada na kolana przed wyrodnym synem, ze łzami w zagasłych oczach, błaga o zaniechanie rozpusty, bo na łożu śmiertelnem jeszcze nie zastygły zwłoki pana i rodzica, ale potwór syn, kopnięciem zamyka usta staruszka Jana.

Poszły wozy ładowne w las, potoczyły się złociste karoce z rozpustnikami, poniesiono lektyki z wyuzdanemi bachantkami do pałacyku w lesie — na samym końcu, syn kasztelański popędził konno, nawet nie spojrzawszy na zwłoki ojca.

W lesie dymią misy, leją się strugi miodu i potoki wina — pije na umór gromada łajdaków, tańczy nago sfora przedajnych kobiet ladacznic, a na zamku stygnie ciało kasztelana, leją się ciche łzy żalu sługi Jana, jęczą dzwony kościelne u fary w Olkuszu.

W lesie grzmią wiwaty, ryczą ochrypłe głosy pijackie, skrzeczą przepite gardziele rozpustnic, a w zamku kirem obijają komnaty, ustawiają katafalk, zapalają żałobne świece.

W lesie okrutny syn wrzeszczy: pijcie waszmoście, toć grosza mi starczy, bo stary zbierał przez całe życie czerwieńce. Ja ich dostanę, bo o nich wiedzieć musi Jan stary—zaś w zamku cisza śmiertelna panuje, przerywana szlochem Jana.

Zbrodniarz syn posyła do zamku przyjaciela, z rozkazem wydobycia ze starego sługi zeznania, gdzie są ukryte pieniądze, z pełnomocnictwem wrzucenia do lochu, gdyby nie chciał zdradzić tajemnicy. Popędził przyjaciel na zamek, wezwał starego Jana, oznajmił wolę nowego pana. Prowadzi stary sługa posłańca do skarbczyka wskazuje skrzynię okutą, wręcza mu klucze. Opój otwiera i widzi: różaniec, włosiennicę i rózgę. Rozwścieczony zawodem, wtrąca Jana do lochu. Spadł nieszczęsny starzec na dno, jęknął zcicha i wyzionął ducha.

Pędzi przyjaciel do lasu, oznajmia kasztelanicowi o wyniku poselstwa i o śmierci sługi. Rozszalały trunkiem syn, zdziera ze stołów białe obrusy i każe zewnątrz obić ściany zameczku jako żałobę po ojcu i słudze.

Trzy dni i trzy noce szalała zabawa, lud okoliczny ze strachem omijał zameczek i zwał go po cichu „białą karczmą".

W chwili gdy dzwony ostatni raz zagrały, gdy ciało kasztelana złożono w grobie, stała się rzecz straszna. Zatrzęsły się ściany zameczku, rozwarły się szeroko drzwi, a w nich stanął kasztelan i grobowym rzekł głosem: Bądź przeklętym wyrodny synu, bądź przeklętym zbrodniarzu i morderco wiernego sługi, hańba rodu naszego— bądźcie przeklęci i wy jego towarzysze i wy rozpustnice, niech ten pałac, coście z niego karczmę zrobili, będzie grobem dla was, niech was pochłonie ziemia niepoświęcana, boście innej niegodni.

Znikła postać kasztelana, zatrzęsły się znów ściany dworku, z hukiem gromów rozstąpiła się ziemia, pochłaniając żywcem przerażonych biesiadników.

W miejscu gdzie stał zameczek, powstało jezioro, które lud nazwał jeziorem „Biała karczma".

Marjan Kantor-Mirski

PRZYCHODZĄ CHWILE

Przychodzą chwile, kiedy coś się żali
i tęskni w duszy... i aż w ból się zmienia
jakby się rzewne rozpłakały pienia,
i skarga cicha przypłynęła z dali!...
Przychodzą chwile..., — coś się w duszy staje
ku czemuś rwie się..., czegoś pragnie..., wzdycha
jakby się doszła pieśń z za ziemi cicha
i zaświatowe ukazały raje!...
Przychodzą chwile, że się w sercu zrywa
jakaś przedziwna szalejąca burza,
widnokrąg ducha ściemnia się i chmurza,
i w cień się słońce zsuwa i ukrywa-...
O.... duszo!... duszo!... — za czem tęsknisz w nocy
kiedy w wichrowe wsłuchasz się rozpacze?...,
i czemu płaczesz, kiedy wichr zapłacze,
czemu się targasz, gdy się wichr szamoce?!...
I cóż ci braknie?... co się tobie staje,
kiedy na ziemię zejdzie cisza święta,
i ziemia zda się we śnie wniebowzięta,
i gwiazdy szepcą, i baśń dziwna baje?!...
— Ty w księżycowej błąkasz się pozłocie
i zdasz się sobie, jak wygnanka z nieba...,
— i za czem tęsknisz?..., czego ci potrzeba?...
czemu się gubisz w smętku i w tęsknocie?!...
Przychodzą chwile..., — coś zapłacze w ciszy
z wieczornej ciemni zjawa się wysnuwa,
cień każdy oko wgląda się i wczuwa,
a dusza tęskni i wołanię słyszy...,
cienie się wokół snują i kołyszą,
jakieś głębokie patrzą z mroku oczy,
a myśl się w biegu chaotycznym toczy,
i mgły nad ziemią fantastyczne wiszą!...
Przychodzą chwile, kiedy coś się żali
i tęskni w duszy i aż w ból się zmienia.
jakby się rzewne rozpłakały pienia,
i skarga cicha przypłynęła z dali!...

LITA MATUSEWICZOWA.

Fundusz im. Jakubowskiego

NA ZWALCZANIE KARY ŚMIERCI.

Niemiecka Liga praw człowieka ogłosiła zbiórkę publiczną, celem założenia w Niemczech funduszu im. Józefa Jakubowskiego, dla upamiętnienia nazwiska niewinnie skazanego przez sąd niemiecki na karę śmierci robotnika polskiego. Fundusz ten ma dostarczyć niemieckiej Lidze praw człowieka środków do kontynuowania pracy dla idei sprawiedliwości.

W wydanej przez Ligę z okazji ogłoszenia zbiórki odezwie, przypomniane są szczegóły dokonanego na Jakubowskim „mordu sprawiedliwości", a odezwa kończy się wezwaniem do zwalczania kary śmierci i reformy w tym sensie ustawodawstwa.

Wykrycie nowej organizacji

KONTRREWOLUCYJNEJ W ROSJI

„Krasnaja Gazeta" donosi, że na południu Rosji w tych dniach wykryta i zlikwidowana została organizacja kontrrewolucyjna, która działalnością swą obejmowała okręgi Dagestański i ...erski. Na czele organizacji stał agronom Pszenicznyj oraz hodowcy owiec Nesterenko i Koszel. Organizacja ta prowadziła w szczególności ożywioną propagandę przeciwko kolektywizacji gospodarstw wiejskich. Według doniesień prasy sowieckiej członkowie zlikwidowanej organizacji kontrrewolucyjnej planowali szereg napadów zbrojnych na wybitniejszych działaczy komunistycznych i na kierowników t. zw. „chlebozagotowok". Wszyscy aresztowani członkowie organizacji oddani zostali do dyspozycji prokuratora.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Żywy dziennik.

— Listopad dla Polaków niebezpieczna pora!

Wielki książę Konstanty nie był prorokiem, ale co do tego listopada to miał rację. Wystarczyło zobaczyć białe plamy na pierwszej stronie piątkowego numeru „Kurjera", aby przyjść do smutnego przekonania, że nie tylko deszcz jesienny daje się nam we znaki. Kto przytem przeczytał najbardziej prorządową „Gazetę Polską" stołeczną, gdzie nie tylko plam białych nie było, ale djalog marsz. Piłsudskiego z marsz. Daszyński i różne listy wydrukowano drukiem grubym, ten się ucieszy niezmiernie, zobaczy bowiem że niecałą Polską rządzą ludzie, o których trudno powiedzieć, że się odznaczają rzadkim zmysłem orjentacji.

Nie jest jeszcze tak źle, jak się to niejednemu zdawało zaraz po przeczytaniu piątkowego „Kurjera".

Zresztą piątek był dniem smutku i cmentarnych refleksyj. Nad miastem unosiły się wspomnienia o umarłych. gazety, przepojono były zadumą nad grobami.

Tem mocniej odbija się na tem tle pomysł zorganizowania w Dąbrowie „żywego dziennika" przez d-ra Marczyńskiego i towarzyszów. Jest to doskonała myśl, bo się nie drukuje, jeno mówi. Cenzura nic takiemu dziennikowi złego nie zrobi, w najgorszym razie zamiast białej plamy. można w pewnem miejscu zastosować wiele mówiącą pauzę.

P. prezydent Sosnowca był jednak w tej szczęśliwej sytuacji, że nie potrzebował czynić pauz, ponieważ zaś mówił na temat „Samorząd a polityka", czy też „Polityka a samorząd", przeto przypuszczalnie powiedział wszystko, coby nas mogło w tej kwestji zainteresować.

Mówiony artykuł mógł brzmieć na powyższy temat, jak następuje:

— Polityka w samorządzie jest nie tylko dopuszczalna, ale nawet konieczna, natomiast nie można się zgodzić na samorząd w polityce. Tu trzeba słuchać i badać.

Polityka w samorządzie przyczynia się w dużym stopniu do urozmaicenia życia mieszkańcom miast i wsi. Powiedzmy... bruk. Co to jest bruk? Nic... Kocie łby, albo kostka. Nabiera on dopiero wtedy wartości i kształci polityczne obywatela, gdy obywatel ten nauczy się odróżniać bruk socjalistyczny od endeckiego, a endecki od naszego. W tym kierunku powinniśmy pracować, bo przeciętny obywatel nie odróżnia bruków poszczególnych ugrupowań politycznych, sądząc w swej naiwności, że bruk jest mniej więcej jednakowy i że nie ma żadnego związku z polityką.

To samo dotyczy kanalizacji. Wiadomo, do czego służy to ze wszech miar użyteczne urządzenie miejskie. Ale czy nasz nieuświadomiony politycznie obywatel widzi rzucającą się w oczy różnicę, między kanalizacją pepesowską, a naszą? Czy zajrzy, co jest wewnątrz rur kanalizacyjnych? Na oko myśmy tak samo budowali kanalizację, jak i socjaliści, na oko w naszych rurach jest to samo, co i w pepesowskich, ale przyłóżcie do tego miarę polityczną, a przekonacie się, że jednak nie to samo.

Dlatego jedynie polityczne brukowanie ulic, polityczne tworzenie budżetu i polityczna kanalizacja mogą doprowadzić do dodatnich rezultatów w mieście, czego dowodem były mowy polityczne rządy w samorządzie.

Cześćććść!

(C)

Zakończenie kursu pożarniczego

i gazowego w Sosnowcu.

W dniu 31 ubiegłego miesiąca w sali gimnastycznej seminarjum męskiego w Sosnowcu odbyło się uroczyste zakończenie kursu pożarniczego i gazowego, zorganizowanego staraniem Związku okręgowego straży pożarnych. Na uroczystość przybyły władze okręgowe z prezesem p. starostą Boxą na czele i wiceprezem p. Hermanem, oraz prelegentami. Po odbyciu posiedzenia komisji egzaminacyjnej, p. starosta jako prezes okręgu, po przemówieniu swoim, wręczył świadectwa ukończenia kursu 33 kursistom, nawołując do dalszej owocnej pracy dla dobra strażactwa polskiego i państwa. W imieniu Związku województwa Kieleckiego przemówił inspektor p. Drzewiecki, potem p. Plebanek, jako kierownik kursu dziękował kursistom za należyte spełnienie swoich obowiązków i wykazaną pracę. W imieniu kursistów przemówił p. Zajdler, dziękując okręgowi i wykładowcom za trud poniesiony przy wyszkoleniu licznej drużyny.

Na zakończenie odbyła się wspólna kolacja, na której wytworzył się sympatyczny nastrój, przeplatany przemówieniami, toastami i śpiewami, a o godzinie 9 wiecz. uczestnicy rozeszli się do domów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 NIEDZIELA	**Dziś** Hubert B. W.
	Jutro Karola
	Wschód słońca 6 m. 33.
	Zachód „ 16 m. 7.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino **„Zagłębie"** — „Marynarz słodkich wód".

Kino **„Wawel"** — „Djabelska przełęcz".

Kino **„Sfinks"** — „Asfald".

Kino **„Momus"** — „Kochankowie" W. Banky i R. Colman.

Kino **„Uciecha"** — „Brudne pieniądze".

× **ZADUSZKI.** W ciągu piątku zaroiło się na cmentarzach w Zagłębiu Dąbrowskiem, a w wieczornych godzinach rozbłysnęły cmentarze łuną tysięcznych ogników. Wszystkie tramwaje były przepełnione spieszącymi odwiedzić groby swych ukochanych. Na cmentarzu sosnowieckim prześlicznie iluminowany był grób powstańców. Wartę około grobu trzymali powstańcy i strażacy. Złożono b. wiele wieńców i kwiatów. Również u dekorowana została płyta Nieznanego żołnierza na placu 11 listopada, przyczem złożony został wieniec od Magistratu.

× **SYMPATYCZNA UROCZYSTOŚĆ.** Niezwykle sympatyczna, bo w miłym nastroju i wśród przyjaciół odbywająca się, a przykra — bo pożegnalna. Grono przyjaciół i znajomych żegnało bankietem przeniesionego do Katowic p. K. Świstuna dyrektora sosnowieckiego oddziału Banku Polskiego oraz sędziego p. A. Ziółkowskiego, który wyjeżdża do Warszawy. W niezwykle miłym nastroju spędzono kilka godzin, przyczem serdeczne toasty dobitnie mówiły o szczerej sympatji i przyjaźni, jakie zaskarbili sobie solenizanci.

× **ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW PUŁAWSKICH.** W dniu 28 października 1929 r. Związek Legjonistów Puławskich odbył posiedzenie pod przewodnictwem członka związku p. W. Suchodolskiego. Między innemi w związku z wystąpieniem prezesa okr. Związku legjonistów puławskich p. A. Gawrońskiego, wybrano przez głosowanie na prezesa p. M. Zborowskiego, natomiast na sekretarza St. Gomulskiego. Zebrani wyrazili gorące podziękowanie za dotychczasową pracę b. prezesowi p. A. Gawrońskiemu, obecnie dyrektorowi ceramicznych zakładów „Stella" w Chrzanowie.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Sobota dnia 3.11 b. m. „Proces Mary Dugan" — 3.30.

Niedziela dnia 3.11 b. m. „Lalka" — 7.30

Poniedziałek dnia 4.11 b. m. „Tosca" gościnny występ L. Zamorskiej i K. Czarneckiego 7.30.

× **WALKA Z GRAMI HAZARDOWEMI.** Wydział karny w Ministerstwie skarbu podjął walkę z częstemi wypadkami urządzania nielegalnych gier hazardowych na jarmarkach i odpustach, jak loteryjek, ruletek itp. Pokątnych przedsiębiorców loteryjnych schwytanych po raz pierwszy na uprawianiu tego procederu karać się będzie grzywnemi administracyjnemi, natomiast sprawy „recydywistów" loteryjnych przekazywane będą sądom.

× **ZAINTERESOWANIE DZIAŁACZAMI.** Od różnych osób otrzymujemy zapytania co ma oznaczać zainteresowanie władz policyjnych osobami, które czynny udział biorą bądź to w organizacjach charakteru społecznego, bądź politycznego, o zabarwieniu narodowem. Funkcjonarjusze policyjni informują się dokładnie o adresy, przynależność do organizacji, zapatrywania polityczne, zawód i t. d.

Podobno również w ten sposób rejestrowani są wybitniejsi działacze socjalistyczni.

Zapewne władze zechcą wyjaśnić w jakim celu prowadzona jest ta ewidencja" bowiem „ewidencji" tej podlegają również i kobiety.

× **PIERWSZA INSTRUKTORKA ROLNICZO - OGRODNICZA.** Sejmik będziński zaangażował na instruktorkę rolniczo - ogrodniczą p. Zofję Janecką. absolwentkę wyższej szkoły gospodarczej w Snopkowie.

× **OTWARCIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ.** W poniedziałek, dn. 4 b. m. o godz. 6.30 wiecz w lokalu szkoły nr. 7 obok kościoła w Dąbrowie nastąpi otwarcie wieczorowej szkoły dokształcającej dla młodzieży w wieku pozaszkolnym.

× **W MORZU ŁEZ I KRWI.** W dniu dzisiejszym wygłosi p. prof. K. Krzyżanowski, autor popularnych „Wampirów" w Sosnowcu w sali Teatru Miejskiego odczyt p. t. „W morzu krwi i łez". Odczyty będą ilustrowane oryginalnemi zdjęciami z wstrząsających wypadków w Rosji sowieckiej, dając słuchaczom pojęcie o ohydzie rządów bolszewickich Odczyty p. prof. Krzyżanowskiego odznaczają się wielkim realizmem, gdyż prelegent przepędził sam długie lata w kazamatach czerezwyczajek.

Początek odczytu o godz. 4.30 popol.

Otwarcie

IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KIELCACH

W niedzielę dn. 3 listopada o godz. 11.30 rano odbędzie się w sali Rady miejskiej pierwsze uroczyste posiedzenie wojewódzkiej Izby rzemieślniczej w Kielcach, z następującym programem: Otwarcie Izby przez delegata wojewody inż. Kolasińskiego i złożenie przewodnictwa zebrania w ręce najstarszego wiekiem radcy, wybór protokulanta, wybór prezydenta, wybór wiceprezydenta, wybór 3 czł. zarządu, mianowanie sekretarza,uchwalenie budżetu Izby, uchwalenie regulaminu zebrań Izby, zarządu i komisji, uchwalenie regulaminu służbowego dla personelu biurowego Izby.

Jak wiadomo, rzemieślnicy powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego, z powodu nieuwzględnienia ich postulatów, odmówili swego udziału i do Izby nie należą.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z artykułem w sprawie gmachu pocztowego w Będzinie otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż w budującym się gmachu parter i pierwsze piętro przeznaczone są na pomieszczenie urzędu pocztowego i tego nie kwestjonował płk. Szpaczyński podczas swej inspekcji, natomiast opinja szefa budownictwa pocztowego dotyczyła drugiego piętra, przeznaczonego na mieszkania pracowników poczty. Wyjaśnienie to nie zmienia sensu naszego artykułu, w którym chcieliśmy wykazać brak programu i celowych zamierzeń ze strony władz centralnych, dziwnie nieprzychylnie traktujących nasze Zagłębie i wszelkie przejawy jego życia.

× **WALNE ZEBRANIE OFICERÓW REZERWY.** W dniu dzisiejszym o godz. 11 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie członków koła Związku oficerów rezerwy w Sosnowcu. Porządek dzienny przewiduje: sprawozdanie zarządu, skarbnika, komisji rewizyjnej, dyskusja nad sprawozdaniami, sprawa przyłączenia do Okręgu Śląskiego, wybór prezesa, członków Zarządu, wolne wnioski. Walne zebranie odbędzie się w Sosnowcu, w sali „Lutni" przy ul. Warszawskiej.

× **„WIECZOREK TANECZNY".** Zarząd D. L. w Sosnowcu urządza w niedzielę dn. 3 listopada br. tj. dziś w lokalu własnym (ul. Jasna 26) dla członków i sympatyków D. L. „Wieczorek taneczny". Początek o godz. 8 wieczorem.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE** Dnia 3 i 4 bm., w sali klubu na Saturnie, odbędą się przedstawienia urządzone przez Towarzystwo budowy I polskiego okrętu propagandowego. Urządzone będą dwa seanse sceniczne, w wykonaniu spirytysty Meffistesa.

× **PRZEDSTOWIENIE AMATORSKIE** Dnia 3 bm. o godz. 7.15 wieczorem Towarzystwo sportowe „Rozwój" — kolonja wałcowni Renard w Sosnowcu urządza w lokalu własnym przedstawienie, na którem zostaną odegrane 2 komedyjki: „W gospodzie pod Sroką", komedyjka ze śpiewami i tańcami w 1 akcie i „Werbel domowy" — komedyjka ze śpiewami w 1 akcie.

× **„WOJNA Z ŻONAMI".** Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Sosnowcu odegra na żądanie publiczności po raz drugi w niedzielę 3 bm. o godz. 18 w sali Domu Katolickiego (dawniej: kino „Zagłoba") wesołą farsę w 3 akt. „Wojna z żonami". Ceny miejsc od zł. 1.50 gr. do 30 gr.

× **KOLEJE WOBEC ZIMY.** Ministerstwo komunikacji, korzystając z doświadczeń, poczynionych w ciągu ubiegłej zimy, przygotowuje szereg zarządzeń na nadchodzący okres zimowy, aby zapobiec ewentualnym przyszłym stratom i zamieszaniu na kolejach na wypadek, gdyby sroga zima miała się i w tym roku powtórzyć.

Ulen nie chce
WYKUPIĆ WEKSLI MAGISTRATU.

Wspominaliśmy już o tem, że Magistrat zaproponował Ulenowi wykupienie weksli na 150.000 dol., które Magistrat zaciągnął w Banku Gospodarstwa Krajowego na przyspieszenie robót kanalizacyjnych i wodociągów. Ponieważ pieniądze dla Ulena już nadeszły do Banku Gospodarstwa Krajowego Magistrat zaproponował Ulenowi wykupienie weksli. Ulen jednak odmówił wykupienia weksli, proponując Magistratowi prolongatę i nadmieniając, że wykupi w roku przyszłym t. j. w tych terminach, w których umowa przewiduje wpłatę odpowiednich sum. Pod względem prawnym Ulen podobno ma rację, czy jednak nie zachodzi tutaj pewne asekurowanie się na wypadek ewentualnego sporu, niewiadomo.

× SZKARLATYNA. W ubiegłym tygodniu w Czeladzi zanotowano jeden wypadek szkarlatyny. Chore dziecko izolowano natychmiast, umieszczając je w szpitalu zakaźnym na Skałce, a mieszkanie odkażono.

× TRAGEDJA CHOREJ DZIEWCZYNY. W Dąbrowie przebywa bez stałego miejsca zamieszkania, 19-letnia Jadwiga Kowalska, upośledzona umysłowo. Dziewczyna, zdając sobie widocznie sprawę ze swego nieszczęścia, a prawdopodobnie także skutkiem nędzy niejednokrotnie już usiłowała pozbawić się życia, lecz bezskutecznie.

Onegdaj, w przystępie rozpaczy nieszczęśliwa truła się 2 razy, jednakże za mach spostrzeżono i dziewczynę przewieziono do szpitala, gdzie ją uratowano.

× Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ. W ubiegłym tygodniu, tj. od dn. 26 października do dn. 2 bm. włącznie na targowicę w Sosnowcu spędzono 2359 szt. świń. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.25 do zł. 3.00. Tendencja utrzymana.

TABELA WYGRANYCH
losów 19 P. P. L. K. w kolekturze
WŁ. CZECHOWSKIEGO
w Sosnowcu, ul. 3 Maja 8.
Skład materjałów piśm., ram i tapet.

Po 600 zł. nr. 224.

Po 500 zł. na nrnr. 220 33719 113969 148453 177516.

Po 250 zł. na nrnr. 202 204 205 206 210 211 212 213 214 215 219 223 227 230 18241 18242 18244 18247 18248 18249 18250 18251 18252 18255 18256 18257 18260 33702 33705 33706 33708 33709 33714 33715 33716 33723 33724 33727 41753 41754 41755 41757 41767 41768 90161 90170 113964 113967 113968 113971 113972 113974 113975 113976 113978 113989 113990 148452 148454 148455 148459 148460 148461 148468 148470 156021 156022 156025 156027 156029 156030 156031 156033 156034 156036 156038 156039 156040 177501 177505 177508 177509 177514 177517 177519 177520.

Po 200 zł. na nrnr. 201 41765.

Po 150 zł. na nrnr. 228 18246 33707 41766 113983 148469 177511.

Po 100 zł. na nrnr. 33701 90166.

Mściwa 75 letnia staruszka
spaliła osadę krewniaków.

W Łobzowie, w powiecie Olkuskim dokonano ostatnio zagadkowej zbrodni podpalenia. O północy, kiedy mieszkańcy Łobzowa pogrążeni byli w głębokim śnie, nad domostwami Wojciecha i Ireny Kołodziejów

zajaśniała krwawa łuna.

Zanim pospieszono na ratunek, z jednego z drewnianych budynków pozostały tylko zgliszcza. Resztę budynków uratowano.

W dociekaniach powodów pożaru, ustalono, iż niewątpliwie miało się do czynienia

z umyślnem podpaleniem,

zgorzały bowiem budynek stanął w płomieniach odrazu ze wszystkich stron, trudno jednakowoż było ujawnić sprawcę podpalenia, gdyż Kołodziejowie cieszyli się we wsi ogólną sympatją i wrogów nie mieli. Dopiero mozolne dochodzenie wykryło nieprawdopodobną, a jednak prawdziwą sprawczynię zbrodni.

Była nią

75-letnia staruszka

Magdalena Kołodziejowa z Sosnowca (Piłsudskiego 22). Sędziwa staruszka była powinowatą pogorzelców. Opuściwszy męża przed laty i znalazłszy się w skrajnej nędzy, Kołodziejowa często przychodziła do Łobzowa, prosić o wsparcie. Spotkawszy się z odmową u Kołodziejów, dokonała

aktu zemsty,

przychodząc umyślnie w tym celu w nocy.

Wczoraj mściwa staruszka stanęła przed sądem okręgowym w Sosnowcu. ...

Sąd, po zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał ją na 8 miesięcy więzienia.

Upaństwowienie seminarjum
NAUCZYCIELSKIEGO.

Przed kilku dniami pisaliśmy o zakończaniu przez władze szkolne ostatecznych formalności z Magistratem Dąbrowy, dotyczących upaństwowienia z dn. 1 bm. miejskiego seminarjum nauczycielskiego.

Obecnie fakt został dokonany, gdyż Magistrat otrzymał pismo z kuratorjum szkolnego z zawiadomieniem, iż na podstawie rozporządzenia Ministerstwa oświaty z dn. 30 października rb. miejskie seminarjum nauczycielskie męskie w Dąbrowie zostało z dn. 1 listopada rb. upaństwowione.

Nareszcie więc sprawa została pomyślnie zakończona, co zawdzięczać należy energicznym staraniom Magistratu oraz wysokiemu poziomowi wychowawczo - naukowemu uczelni, stwierdzonem przez władze szkolne.

Nie trzeba dodawać, jakie znaczenie mieć będzie upaństwowienie seminarjum dla szerokich warstw młodzieży niezamożnej, która zamiast 20 zł. miesięcznie, płaconych dotychczas za naukę, będzie obecnie płaciła 40 zł. rocznie.

W myśl umowy, budynek i teren szkoły stanowią własność miasta, które jednakże z racji upaństwowienia szkoły, będzie przez kilka lat ponosić pewne świadczenia na rzecz seminarjum.

× PROTOKÓŁY. Policja sosnowiecka spisała onegdaj 2 protokóły za opilstwo, 10 — za tamowanie ruchu pieszego, 5 — za zakłócenie spokoju publicznego i 7— za prowadzenie handlu w dniu świątecznym.

× KRADZIEŻE. Z dachu domu nr. 10 przy ulicy Warszawskiej w Sosnowcu nieznani sprawcy skradli blachę cynkową, wartości 300 zł. O kradzieży zawiadomił policję Szyja Pachter. Z mieszkania Marji Lisowskiej na Piaskach skradziono garderobę, wartości 150 zł.

Poseł komunistyczny
POD OCHRONĄ POLICJI.

Znany na terenie Zagłębia pachołek komunistyczny poseł Kieruzalski, któremu kilkakrotnie już robotnicy wygarbowali skóry, w dalszym ciągu uprawia swój łajdacki proceder, usiłując siać między robotnikami ferment i karmić ich bolszewickiemi hasłami.

Ostatnio emisarjusz bolszewicki wpadł na nowy pomysł „uświadamiania" mas, który tylko dzięki policji nie zakończył się dla niego niefortunnie.

Otóż w dniu Wszystkich Świętych Kieruzalski postanowił sprofanować miejsce wiecznego spoczynku i zakłócić spokój nietylko umarłym, lecz także żywym, którzy w dniu tym przyszli odwiedzić swych zmarłych krewnych. W tym celu Kieruzalski udał się na cmentarz w Dąbrowie, gdzie spoczywają także bojowcy komunistyczni Hejczyk i Pilarczyk zabici podczas oblegania ich przez policję.

Pachołek bolszewicki nie przyszedł odwiedzić swych ofiar, lecz nad ich grobami pragnął wywołać nowe nieszczęście i w tym celu zaczął wygłaszać łajdackie przemówienie. Wiadomość o tem szybko rozeszła się po cmentarzu i wkrótce kilkaset osób zaczęło biec w kierunku agitatora, chcąc doraźnie rozprawić się z naganiaczem bolszewickim. Zamiar udaremniła policja, która widząc, na co się zanosi, otoczyła Kieruzalskiego kordonem i prowokator pod ochroną policji ulotnił się z cmentarza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. M. Szerszeń. Wiersza nie zamieścimy ponieważ: 1-o spóźniony, 2-o forma słaba, 3-o treść zbyt... ponura. Trzeba jeszcze więcej pracować i nie spoglądać na odwiedzających groby, jako na... „katów matek, ojców i braci".

P. Jan Solikowski. Suma na dokończenie kolei o której Pan pisze potrzebna jest w wysokości 130 miljonów złotych. Czy Pan sądzi, że pożyczka wewnętrzna w takiej wysokości w krótkim czasie i w obecnej sytuacji gospodarczej mogłaby być zrealizowaną? Niewątpliwie intencje, które Panem powodują są b. piękne i daj Boże, aby było więcej tak czujących obywateli. List Pana prześlemy do Ligi Morskiej i Rzecznej.

Nasz dział radjowy.

KONCERT KIEPURY.

We wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wieczorem usłyszą posiadacze radjoodbiorników śpiew najsłynniejszego tenora świata, Jana Kiepury, [illegible]

PROGRAM RADJOWY

Niedziela 3 listopada 1929 roku.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „O opiece religijnej rodziców nad młodzieżą".
14.20 — Muzyka z Warszawy.
14.30 — Prof. Józef Golachowski, lek. wet.: „Nowa ustawa o rewizji mięsa".
14.50 — Muzyka z Warszawy.
15.00 — Transm. z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba".
15.20 — Przerwa.
16.20 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1. Lincke: Uwertura; 2. Ferraris: Calinerie; 3. Schicke: Życzenia; 4. Reimer: Serenada; 5. Champellier: Aube glorieuse; 6. Tymolski: Hej z góry mazury; 7. Osmański: Wiązanka pieśni legjonowych; 8. Heykens: Młyn holenderski; 9. Lincke: Defilada; 10. Mazur z opery „Halka".
17.20 — A. Moszkowski. „Na szachownicy": Podstawowe wiadomości w grze szachowej oraz aktualja dla zaawansowanych miłośników gry.
17.40 — Muzyka wojskowa w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Boccherini: Sonata I G-dur a) Andante, b) Allegro, c) Menuetto (Prof. Szalecki — [illegible]).
19.30 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 Słuchowisko [illegible] z Poznania.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.
21.30 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.45 — Dalszy ciąg koncertu z Poznania.
22.00 — Transmisja felietonu z Warszawy.
22.25 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek 4 listopada 1929 roku.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowiści radjowe".
17.45 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Dr. Edward Łenkowski: „Jacek Malczewski".
19.30 — Wizytator Dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty strażactwa śląskiego.
20.05 — Dr. Marek Korowicz: „Nad Orawą. Góry - Zamki - Doliny".
20.30 — Opera komiczna Offenbacha: „Księżniczka Gerolstein" z Warszawy.
22.00 — Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Normalny i nienormalny dzień pracy" — wygł. p. Zygmunt Kawecki.
22.35 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce. ó. Konopka: „Życie uniwersyteckie" — cz. II — (w języku francuskim).

Krwawy epilog kłótni

Zamordowany uderzeniem tłuczka.

W ub. piątek, w dniu Wszystkich Świętych mieszkańcy dzielnicy Sosnowca, Konstantynowa zaskoczeni zostali wiadomością o morderstwie, dokonanem na osobie **19-letniego Zygmunta Strojniaka**, zamieszkałego przy ulicy Robotniczej 4.

Tło i przebieg tego ohydnego czynu przedstawia się następująco:

Krytycznego dnia do mieszkania ojca zamordowanego przyszli dwaj **bracia Strojniakowie**. Mieczysław (Robotnicza 4) i Roman (Jastrzębia 5), stryjeczni bracia Zygmunta.

Ojciec wraz z synem przyjęli gości wódką. Po wypiciu kilku kolejek między młodymi wynikła sprzeczka. Stary Strojniak, nie chcąc dopuścić do awantury począł uspakajać poważnionych. Wówczas obaj goście naubliżali mu, usiłując go nawet bić.

Po chwili obaj bracia opuścili mieszkanie a za nimi wyszedł również i Zygmunt Strojniak. Gdy wszyscy, po przebyciu kilkunastu kroków znaleźli się koło domu nr. 10 na ulicy Robotniczej wynikła między nimi powtórnie sprzeczka na tle obrażenia ojca Zygmunta Strojniaka, która zamieniła się następnie na bójkę.

W pewnej chwili Zygmunt Strojniak uderzony jakiemś tępem narzędziem w głowę, w okolicę ucha, wydawszy okrzyk bólu **padł na ziemię**, nie dając znaku życia.

Zwabieni odgłosami awantury mieszkańcy sąsiednich domów zawiadomili policję, która przybywszy na miejsce zastała już **stygnące zwłoki** Zygmunta Strojniaka.

Obok zamordowanego leżał na ziemi **tłuczek od moździerza**, prawdopodobnie narzędzie zbrodni.

Obu braci Strojniaków aresztowano, pomimo, że żaden z nich nie przyznaje się do zabójstwa.

Zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy baraków miejskich w Sosnowcu, gdzie zostały poddane sekcji.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 261 osób.

W ub. tygodniu od dnia 27 października do dnia 2 b. m. bezrobocie w powiatach: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim **zwiększyło się o 261 osób**. W ub. sobotę na powyższym terenie znajdowało się, na podstawie obliczeń P. U. P. P. w Sosnowcu 6261 **bezrobotnych, w tem 261 bezrobtnych pracowników umysłowych**.

Na zwiększenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło przybycie do Zagłębia znacznej liczby bezrobotnych zwolnionych z robót sezonowych, zatrudnionych poza terenem działalności P. U. P. P. Sosnowiec.

Towarzystwo górniczo - przemysłowe przyjęło w ub. tygodniu do pracy 216 osób. Częściowo bezrobotnych, zatrudnionych 5 dni w tygodniu było 1006 osób, z których 430 w gminie Niwka, 270 w gminie Bolesław i 306 w Zawierciu. Zarejestrowanych bezrobotnych w P. U. P. P. Sosnowiec było 5296 osób.

Przy robotach publicznych pracuje 1291 osób; w powiecie Będzińskim — 923, w pow. Zawierciańskim — 306 i w pow. Olkuskim — 126 osób.

Z zasiłków korzystało 2585 osób, w tem 18 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z sali sądowej

ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Zasłużona kara spotkała mieszkankę Sosnowca (Daleka 29) 37-letnią Marję Karoń, która badana w charakterze świadka w sądzie grodzkim w Sosnowcu fałszywie zeznawała pod przysięgą, oddając przysługę swej sąsiadce Franciszce Sojce. Lekkomyślny krok odpokutuje Karoniowa trzechmiesięcznem więzieniem.

ZA PRZYWŁASZCZENIE.

Sąd kasacyjny w Warszawie w dniu 26 września zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu skazujący na 1 miesiąc aresztu b. podkomisarza policji B. Szczygielskiego za przywłaszczenie sobie 460 zł. należących do Polskiej Wytwórni gaśnic w Katowicach.

Ze sportu.

ZAMKNIĘCIE SEZONU S. T. C. W niedzielę dn. 3 listopada rb. odbędzie się nieodwołalnie zamknięcie sezonu letniego Klubu S. T. C. Zbiórka z maszynami u kapt. Zalegi o godz. 9 rano. Program uroczystości bez zmiany.

INFORMATOR
Przemysłu, Handlu, Finansów i Rzemiosła Województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Kryzys ekonomiczny powoduje fluktuację życia gospodarczego. Powstają nowe placówki, słabe firmy załamują się, niektóre zmieniają zakres działania etc.

Zmiany te rejestruje „Informator Śląski" Przemysłu, Handlu, Finansów i Rzemiosła Woj. Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, wydany przez firmę „Bolsar" Śląska Ajencja Reklamy Piecha i Ska w Katowicach. Księga ta dzięki obfitości materjału jest stałym i niewyczerpanym źródłem odpowiedzi na wszystkie interesujące nas pytania: udziela informacji o władzach i urzędach, stowarzyszeniach i korporacjach, o komunikacji, handlu i przemyśle it. d.

Skrupulatnie badany materjał adresowy czerpany jest z szeregu miarodajnych źródeł urzędowych i prywatnych. Redakcja nie szczędzi trudu, ani kosztów by każdą informację odpowiednio uwzględnić. Najlepiej atoli informacje daje o sobie samym.

Wszystkie więc firmy, jak również wyzwolone zawody proszone są tą drogą o nadsyłanie adresu swego z podaniem rodzaju przedsiębiorstwa, względnie specjalności pod adresem Katowice, ul. Mickiewicza 34 telefon 23-59. Nader korzystnem jest umieszczenie w dziale ogłoszeń (w alfabetycznem spisie branż) rzucającej się w oczy reklamy lub w dziale opisowo informacyjnym szczegółowego opisu Swej firmy.

Informator wychodzi z druku z początkiem stycznia 1930.

Ofiary

złożone w Admin. „Kurjera Zachodn."

Zł. 668.05 na głodnych na Wileńszczyźnie składa Zw. Pracowników Kasy chorych i Ubezpieczeń Społecznych oddział w Sosnowcu.

Kronika Zawiercia.

× DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. Propagandę Dnia oszczędności wzięło na siebie nauczycielstwo i miejscowe instytucje finansowe z p. dyr. Masłowskim na czele. Akcję zorganizowano w ten sposób, że prócz pogadanek i odczytów przeprowadzono propagandę bardziej realną. Mianowicie w Kasie Komunalnej rozlosowano 70 premji, przeważnie wśród młodzieży szkolnej. Losowanie odbyło się w obecności p. star. Cz. Kowalskiego, zarządu Kasy w osobach p. prez. Al. Erbego, dyr. Masłowskiego i p. Babiaczea oraz zaproszonych delegacyj szkół. Premje otrzymali:

Po zł. 5.— T. Kubik, E. Wałek, J. Koltonówna, B. Ciepałek, M. Leksówna, H. Ważanka, Z. Szymkiewiczówna, Z. Muchówna, B. Baniak, M. Kałużanka, Wł. Jaros, W. Urbanowska, M. Brzozowski, St. Szklarska, J. Wójcik, Wł. Kozioł, J. Kmielówna, W. Sapińska, St. Stefanikówna, A. Lachowicka, G. Samoggy, Cz. Andryszak, Z. Stanisławski, J. Kania, A. Kotułówna, Z. Piątkowski, St. Dziechciarzówna, I. Dzikiewiczówna, R. Esreicherówna, Z. Lipińska, Z. Sotówna, W. Rosikoń, L. Erenfrid, S. Lejzerowicz, D. Winter.

Po zł. 10.—: J. Sewerynówna, S. Morkis, Z. Gruk, Z. Myga, E. Baran, P. Jeziorski, H. Kapuśniak, K. Wesołowski, H. Steino, Z. Kołodziejski, J. Kubikówna, K. Witówna, A. Szymoniakówna, A. Szczbura, M. Breitbartówna, D. Mańko, H. Kułakówna, J. Jasna, B. Ziaja, A. Jarosówna.

Po zł. 15.—: A. Pompa, W. Lemańska, A. Kocot, E. Typel, H. Machelska.

Po zł. 20.—: M. Biegus, H. Wyrbasówna, St. Kowalski, A. Bieńkówna, A. Dudłak.

Inni członkowie Kasy (poza szkołami) otrzymali premje: po 50 zł.: pp. N. Rosenlachowa, R. Perlen, Sz. Fast, J. Ociepka, J. Juszczyk, R. Kryształ, J. Dzichciarek oraz premje po 100 zł. przypadły fundacji wieczystej śp. M. Lisa, na odprawianie mszy św. za jego duszę oraz Feliksowi Lipie z Zawiercia.

Bank Ludowy w Zawierciu, dla propagandy oszczędności, wszystkiej uczącej się młodzieży, posiadającej książeczki oszczędnościowe, wypłacił 10 proc. wkładów, zapisując to na ich rachunek.

× POSTRZELONY PRZEZ SPŁOSZONYCH ZŁODZIEI. Zamieszkały w Mirowie Jan Surowiec lat 26, będąc wieczorem na podwórzu sąsiada swego Tomasza Kolasa, zauważył dwu nieznanych osobników, którzy na jego pytanie, czego tu chcą, rzucili się nań i zaczęli bić go kijem. Podczas szamotania jeden z napastników strzelił z rewolweru do Surowca, zadając mu szczęśliwie tylko lekką ranę w okolicy lewej łopatki. W tej też chwili obaj napastnicy rzucili się do ucieczki, biegnąc w stronę Kotowic-Jaworznika. Rannego przewieziono do szpitala. Policja prowadzi energiczne dochodzenie dla ujęcia opryszków.

UGŁASKANIE SEKUTNICY.

— Servus! Jak się masz?

— Fatalnie

— Powód?

— Wszystkie bilety na jedyny koncert Kiepury wyprzedane.

— Więc co?

— Jakto co? Zaraz widać, że nie jesteś żonaty.

— Ciekawy jestem, co ma wspólnego małżeństwo z Kiepurą.

— Ma, ma — i bardzo nawet wiele! Po pierwsze — Kiepura pragnie w Warszawie wybrać sobie żonę. Taką małą blondynkę, którą mógłby przez całe życie na rękach nosić. Powtóre — żona moja nigdy jeszcze nie słyszała jego cudownego głosu, który przynosi mu 1000 dolarów dziennie, jak obszył.

— Czasem nawet dwa razy tyle.

— No, widzisz. Jak się teraz w domu pokażę? Znasz moją żonę... Sekutnica!

— Tak, to bardzo... energiczna kobieta. Ale dam ci radę na jej ugłaskanie.

— Znasz kogo, ktoby odstąpił bilet?

— Nie, takiego szaleńca niema w Warszawie... Możesz jednak zaprosić Kiepurę do domu.

— Żartujesz!

— Bynajmniej! Czytałeś chyba, że jedyny koncert Kiepury, który odbędzie się w Filharmonji, dnia 12-go listopada będzie transmitowany przez radjo. Masz w domu radjo?

— Nie.

— Więc na co czekasz, człowieku?! Kup zaraz jakiś dobry aparat — są teraz świetne i b. tanie — a będziesz miał w domu nietylko Kiepurę, ale i wszystkich jego rywalów! Ale śpiesz się, bo z powodu transmisji Kiepury wszystkie składy radjowe są przeciążone obstalunkami!

6696

Z Rady miejskiej w Zawierciu.

ZAOPATRZENIE BEZROBOTNYCH PRZED ZIMĄ. — PREZYDENT DELEGATEM DO RADY WOJEWÓDZKIEJ. — PRZECIWKO MIEJSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ. — STATUT EMERYTALNY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej rozpoczynają 4 nagłe wnioski zgłoszone przez Magistrat. W pierwszym zarząd miasta proponuje zakup ca 2.000 korcy kartofli dla bezrobotnych, na zaopatrzenie zimowe. Fundusze na ten cel zostaną asygnowa z Kom. Pracy i Op. Społecznej, miasto musiałoby tylko czasowo pokryć część wydatku na ten cel, która później byłaby zwróconą. Wniosek ten przeszedł jednogłośnie. Następny wniosek, również uchwalony, dotyczył zaangażowania stałego radcy prawnego, któryby uregulował cały szereg prawnych spraw miasta. Wynagrodzenie radcy zostanie pokryte różnicą uposażenia prezydenta między pobieranem obecnie a uchwalonem w budżecie. Trzeci wniosek, dokonania wyborów komisji szacunkowej do podatku dochodowego, odesłano do komisji dla uzgodnienia kandydatur. Czwarty wniosek nagły dotyczył wyboru delegata do Rady wojewódzkiej — wobec zbliżającego się posiedzenia. Wysunięto dwie kandydatury prez. Wolffa i r. Masłońskiego, w głosowaniu pierwsza otrzymała kilkakrotną większość głosów.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano korespondencje, wśród których ciekawszy był jedynie list przedsiębiorcy Bugajskiego, zawiadamiający Radę, iż na polecenie b. zarządu zwiózł na ul. Górnośląską płyty chodnikowe — tymczasem zaś Rada postanowiła ułożenie tam chodników narazie wstrzymać. Materjał, pozostawiony na zimę niszczeje i z tego tytułu Bugajski czuje się pokrzywdzony i prosi o jakieś załatwienie sprawy. R. Piaskowski zauważa, że ułożone przez tegoż przedsiębiorcę chodniki na innych ulicach nie wytrzymują 3-letniej gwarancji, więc materjałem tym należałoby najpierw zamienić wietrzejące płyty na innych trotuarach. Sprawę do załatwienia przekazano Magistratowi.

Powtórne upoważnienie Magistratu do wystawienia weksli na 250 tys. zł. przeszło bez dyskusji.

Zkolei odczytano i przyjęto poprawki województwa do budżetu, zawierające się prawie wyłącznie w drobnych przesunięciach i kwotach. Ponieważ budżet i tak ściśle nie będzie wykonany — poprawki te pozostaną bez zasadniczego znaczenia. Momentem niepozbawionym humoru, były zalecenia województwa, dotyczące ostrożnego podejmowania robót inwestycyjnych z budżetu nadzwyczajnego. Mianowicie, wzorem roku ubiegłego, województwo budżet zwróciło w znacznie przekroczonym terminie ustawowym, w drugiej połowie września, kiedy oczywista sezon robót inwestycyjnych dobiegał już końca.

Pewne zastrzeżenia i uwagi krytyczne spotkało także zalecenie województwa, aby wszelkie fundusze na cele akademickie, oddawać do dyspozycji wojewódzkiemu komitetowi pomocy akademikom. Przewodnią ideą subsydjów samorządowych jest pomoc swoim akademikom, znanym i potrzebującym, którzy kiedyś osiedlając się na tym terenie, spłacą dług społeczeństwu i wykształceniem swem podniosą jego jakość. I dlatego słusznem jest aby samorządy same dokonywały podziału subsydjów.

Po upoważnieniu Magistratu do spisania aktu hipotecznego z Ignacym Gwoździem, podjęto dyskusję nad statutem emerytalnym pracowników.

Statut ten przyjęto wedle wzoru Min. spraw. wewn., przyczem wprowadzono kilka ważniejszych zmian, a mianowicie: dodatek samorządowy do uposażenia obliczać się będzie przy wymiarze emerytury. 8 proc. wysokość składki pokrywać będą w 3 proc. pracownicy, w 5 proc. miasto. Pracownikom opuszczającym pracę przenoszone będą prawa emerytalne lub zwracana całkowita wysokość składek, prawa emerytalne przysługiwać będą pracownikom także w razie wstąpienia do klasztoru. zaliczanie lat służby zaborczej dokonywać się będzie w 65 proc., jednak nie wyżej lat 20, służba polska liczyć się będzie w całości, wykup praw emerytalnych przysługiwać będzie za 1.5 proc. miesięcznie za miesiąc do emerytury.

Dalej umorzono 465 płatnikom 7.700 zł. nieściągalnych, z różnych przyczyn podatków, oraz uchwalono na rok 1930-31 pobór dodatków komunalnych do podatków państwowych w dotychczasowej skali, czyli: 100 proc. od podatku gruntowego, 25 proc. od nieruchomości, 70 proc. od świad. przemysłowych, 25 proc. od obrotowego 15 proc. od dochodowego. 60 proc. od spożycia, użycia i produkcji. 100 proc. od wyrobów alkoholowych, 200 proc. od sprzedaży alkoholu.

Obrady zakończył komunikat prez. Wolffa o obecnej sytuacji miejskiej, z którego wynika, iż początkowo zgłoszona cyfra zobowiązań krótkoterminowych, przyjęta do protokułu przejęcia jest większa prawie o 100 tys. zł., na co złożyły się ostatnio przedstawione przez dostawców rachunki za stare dostawy oraz pewne opprawki w księgowości. Motywując może przykre dla ludności przykręcenie śruby podatkowej w ostatnich czasach, prez. Wolff wyjaśnił, że z wypłaconych przez miasto ostatnio 126 tys. zł. — 67 tys. zł. pochodziło z bieżących wpływów podatkowych. Uciążliwe może ściąganie zaległości podstawowych, podyktowane jest prawdziwą koniecznością, do której miasto musi się uciec.

Srednia szkoła zawodowa żeńska

P. M. S. w Skałce.

Nie każdy może wie, że pod Olkuszem o 1 klm od stacji Bukowno na znacznej wyniosłości, stoi budynek szary, w którym od kilku lat mieści się średnia szkoła zawodowa żeńska P. M. S., prowadzona przez p. Zofję Fritze.

Jeżeli chodzi o okolicę, to zaiste trudniej byłoby o wynalezienie lepszej. Z góry na Skałce widać daleki horyzont malowniczej okolicy: od wschodu jak na „dłoni" widać Olkusz z jego strzelistą świątynią, od południa i północy szeroko rozlane morze piasku z ciemnymi punktami lasów i wiosek, a od zachodu wiecznie zadymione nasze Zagłębie. Są tacy, którzy w dzień słoneczny dojrzą nawet Karpaty.

Dzięki uprzejmości p. dyrektorowej Fritze, oraz pań nauczycielek Bocheńskiej i Holewińskiej, miałem możność zwiedzenia szkoły.

W jednej zwiększych sal na parterze rzucają się w oczy maszyny tkackie z robotami bądź to zaczętemi, bądź na wykończeniu, miękki materjał szali żakardowych, ręczników, pasiaków, gobelin i t. p., aż radują się swojskim kolorytem. W innej sali kapy na łóżka i stoły o pięknych deseniach podług własnych projektów, makaty, wzory na poduszki etc. niemniej są ładne w wykonaniu. Dalej jest sala kursu krawieckiego, oraz sala rysunkowa i wykładowa. Na piętrze między innemi urządzono własny sklepik, magazyn i kancelarja szkoły.

Wobec ciasnoty w budynku na Skałce, wydzierżawiono dla celów szkoły dwa budynki w pobliskim Starczynowie, gdzie urządzono dwie odpowiednie sale.

Właściwie w szkole prowadzone są 3 działy: tkacki, krawiecki i bieliźniarski z haftem. Kurs trwa 3 lata, nauka pod względem ogólno pedagogicznym prowadzona jest w zakresie 7 i 8 klas gimnazjalnych. Do szkoły przyjmowane są uczenice po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej, lub 4 klas szkoły średniej. Sił nauczycielskich żeńskich szkoła posiada dwanaście. Oprócz tego higjenę wykłada dr. Czachurski z Bolesławia.

Liczba uczenic dochodzi do 150, z których około 30 ulokowanych jest w bursie przy szkole przy stosunkowo niskiej opłacie, bo wynoszącej 55 zł. miesięcznie. Opłata za naukę wynosi 180 zł. rocznie. Wychowanice korzystają bezpłatnie z bibljoteki szkolnej, obejmującej przeszło 500 dzieł.

Pozatem szkoła prowadzi roczne kursa w Jaroszowcu i Kluczach przy bardzo dodatniej pomocy moralnej i materjalnej państwa dyrektorstwa Węgeljusów.

Po wyczerpaniu — zdawałoby się — wszelkich wiadomości o szkole, rzuciłem jeszcze uparte pytanie:

— Co pani dyrektorowa miałaby do zakomunikowania w kwestji ogólnej, dotyczącej tak wzorowo prowadzonej szkoły?

— Dużo! Z przyjemnością muszę zaznaczyć, że szkoła rozwija się w ostatnich trzech latach pomyślnie. Cieszy mnie przedewszystkiem, że uczenicami mojemi są przeważnie córki robotników i rzemieślników, że po przejściu kursu mogą same pracować na siebie, lub otwierać pracownie i w ten sposób pomagać niezamożnym rodzicom. Pragnęłabym jednak niemniej, bym wśród swych wychowanic mogła widzieć również córki domów z inteligencji, gdzie niestety często nie doceniają wartości tego rodzaju kursów. Często tak bywa, że panna po skończeniu gimnazjum, lub wyższej uczelni, w życiu praktycznem, codziennem, bez posiadania wiedzy fachowej, czysto kobiecej, napotyka na wielkie trudności pod tym względem.

Pozatem — budujemy nowy gmach tuż przy obecnym ciasnym budynku szkolnym. Komitet budowy w osobach pp. inż. Ciesowskiego, oraz ks. kanonika Jezierskiego, wziął do serca potrzebę rozszerzenia szkoły zawodowej i dzięki nim, mury dźwigają się szybko. Na zimę będzie on już pod dachem. Zyskamy 6 dużych sal i kilkanaście ubikacyj na mieszkania dla personelu nauczycielskiego.

W pięknej pracy nad oświatą zawodową w Skałce, nasza Redakcja może tylko złożyć życzenia „Szczęść Boże!".

(Ko).

Od Redakcji: Nasz korespondent olkuski nadesłał nam, dzięki uprzejmości p. dyr. Fritze kilka fotografij z prac uczenic i z wystawy szkoły zawodowej w Skałce, które to fotografje umieścimy w jednym z najbliższych dodatków ilustrowanych.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu p. t.

Losy do 1 kl. 20 PPL.

nabyć można u kolektorów:

W SOSNOWCU:

E. GRUSZCZYŃSKI, ul. 3-go Maja 8. Księgarnia „Wiedza".

WŁ. CZECHOWSKI, ul. 3-go Maja 8. Skład materj. pism., ram i tapet.

W BĘDZINIE:

Z. SALSKI, ul. Malachowskiego 38.

wydrukowano mylnie cenę na ćwiartkę losu zł. 4.—, zamiast zł. 10.—.

Antypolska propaganda

W BRAZYLJI.

W czasie trwania Wystawy Poznańskiej kilkakrotnie prasa polska miała możność zanotowania wrogich Polsce wystąpień prasy niemieckiej, wychodzącej w Brazylji, w pierwszym zaś rzędzie pisma „Deutsche-Rio- Zeitung", które widocznie przez zapomnienie opatrzyło jeden ze swych antypolskich artykułów notatką „Auslandsinstitut", demaskując w ten sposób mimowoli podziemną, wrogą nam akcję, prowadzoną przez agendy wspomnianej instytucji.

W związku z powyższem zanotować należy, że niema tygodnia, by „Deutsche Rio-Zeitung", dawniej mało interesująca się kwestjami polskiemi, nie umieściła dłuższego artykułu redakcyjnego, względnie w kolumnach redakcyjnych, atakującego Polskę. Tematem tych ataków, utrzymanych w tonie agresywnym, są kwestje, stanowiące objekt napaści nacjonalizmu niemieckiego na Polskę, t. j. sprawy rzekomego ucisku mniejszości narodowych, Prusy Wschodnie, kwestja Gdańska, korytarz, no i wreszcie sojusz polsko - francuski. Z tonu, jak i z poziomu rzeczowego tych artykułów wynika niedwuznacznie, iż są to materjały inspirowane, jeśli nie wprost nadsyłane, z berlińskiego biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, względnie z Auslandsinstitut'u z tendencją dyskredytowania i osłabienia prestige'u politycznego Polski. Czytając artykuły „Deutsche Rio - Zeitung" pod tytułami: „Znęcanie się nad mniejszościami narodowemi", „Polski front wschodni" itp., oraz inwektywy tegoż pisma, czerpane z najmętniejszych źródeł w stylu prac osławionego „profesora francuskiego" Rene Martela, stwierdzić musimy po raz tysiączny, że Niemcy nie zaniedbują wykorzystania wszystkich dostępnych źródeł, by kształtować opinję niemiecką na obczyźnie, a za jej pośrednictwem i opinję obcą na rzecz swych pretensyj w stosunku do Polski.

Długie czy krótkie?

Na wieczorze, wydanym z racji zainaugurowania przedstawień w świeżo wystawionym w Paryżu przez barona Henryka Rotszylda teatrze Pigalle liczba krótkich sukien damskich mogła być porachowana na palcach. Wieczór ten był zarazem niejako tryumfem długiej balowej sukni nad krótką, a także sylwetki o linjach wyraźnie zaokrąglonych. Jedna z pięknych uczestniczek balu urządziła się przytem bardzo sprytnie, aby pogodzić wymagania nowej mody z przyzwyczajeniami starej. Miała mianowicie na sobie wspaniałą długą szatę, której spódniczka sięgała ziemi, pozostawiając widoczny zaledwie obcasik pantofelka. Ale zarówno spódniczka, jak stanik sporządzony były ze złotej koronki, najdoskonalej przejrzystej, tak, że najwyraźniej zarysowała się pod nią króciutka spódniczka, sięgająca zaledwie do kolan.

Nieprzerwany tydzień pracy

W SĄDACH LENINGRADZKICH.

„Nieprzerwany tydzień pracy" zaprowadzony został w tych dniach i w sądach leningradzkich. Wszystkie sądy w Leningradzie urzędują obecnie codziennie, a pracownicy sądowi zamiast w niedzielę wypoczywają co piąty dzień, wzajemnie się przytem zmieniając.

AGENTURA KONCERTOWA.

Zmarła pewna wybitna śpiewaczka. Zupełnie niespodziewanie, w pełni swej karjery artystycznej.

— Szkoda — mówi na wieść o tem właściciel agentury koncertowej — szkoda, że nie przewidzieliśmy tego wcześniej; można było przedwczorajszy jej koncert zareklamować jako „nieodwołalnie ostatni występ".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konferencja gospodarcza spółdzielń Zagł. Dąbrowskiego.

Dnia 27 października b. r. odbyła się w sali teatru miejskiego w Sosnowcu jesienna konferencja gospodarcza, poświęcona przedewszystkiem omówieniu metod współpracy spółdzielń ze Związkiem — oraz ustalenia wspólnych planów gospodarczych.

Jak zwykle, konferencja była bardzo licznie obesłana przez spółdzielnie. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że z 30 spółdzielń, aprowidujących się w oddziale będzińskim, przybyło 170 delegatów i pracowników z 28 spółdzielń. Ponadto byli obecni: 10 członków Rady okręgowej, 9 pracowników Związku oraz 5 gości i reprezentantów Związków zawodowych. Obradom przewodniczyli kolejno pp.: b. Radek, Wolff i Hermanowski.

Sprawę stosunków handlowych i kredytowych Związku ze spółdzielniami omówił dyr. Związku p. J. Jasiński. Bardzo ważną sprawą bezpośrednio interesującą Zagłębie mianowicie sprawę zaopatrzenia spółdzielń Zagłębia w mąkę pszenną i żytnią, kaszę oraz inne ziemiopłody, kartofle, kapustę, — referował kierownik wydziału ziemiopłodów p. F. Jabłoński. Szczegółowe sprawozdanie z gospodarki złożył kierownik oddziału p. B. Domański.

Referaty te były przedmiotem ożywionej i treściwej dyskusji, w której podkreślano konieczność wprowadzenia ulepszeń technicznych w młynie związkowym w Radomiu oraz w zakładach wytwórczych we Włocławku.

Bardzo wielkie zainteresowanie wywołała sprawa konsumcji cukru, jego gatunek a przedewszystkiem cen, które już dziś zapewniają cukrownom ogromne zyski. Kilku mówców wypowiadało się za koniecznością budowy własnej cukrowni spółdzieczej, uważając, że wtedy tylko sprawa cen cukru będzie rozwiązana w myśl najistotniejszych interesów spożywców. Również i sprawa ograniczenia wysokości procentowej przemiału zboża wywołała żywy odruch. Większość przedstawicieli spółdzielń wypowiedziała się za zmniejszeniem ograniczeń przemiałowych, ułatwiających nieuczciwą konkurencję młynom, które nie przestrzegają ustanowionych przez Rząd norm. Ograniczenia te stawiane biurokratycznie oraz ze względu na bardzo trudną kontrolę nie dają pozytywnych rezultatów, a raczej wprowadzają jeszcze jeden czynnik dezorganizacyjny i bez tego chaotyczny rynek zbożowy, ze względu na ceny jak również zapasy zboża w kraju.

Wszystkie debaty były nacechowane szczerem dążeniem do usprawnienia i wzmocnienia stosunków handlowych Związku ze spółdzielniami i udoskonalenia szeroko rozwiniętej produkcji Związku.

Rezolucje odpowiedniej treści były przyjęte jednomyślnie.

Sprawę organizacji Związkowej kasy oszczędności, zapoczątkowanej na wzór wydziałów bankowych Związków spółdzielczych zagranicą, referował kierownik wydziału ubezpieczeń i oszczędności — p. Kuszewski. Zagadnienie racjonalnego użycia oszczędności ludowych, które nawet w Polsce sięgają wielu setek miljonów złotych, nie może być obojętne dla ludzi pracy, to też akcja, zmierzająca do koncentracji tych oszczędności w Związku spółdzielczym reprezentującym i działającym w myśl zrzeszonych szerokich mas społeczeństwa a przedewszystkiem robotników, wywołała żywy oddźwięk wśród przedstawicieli spółdzielń i na drugi dzień, to jest 28.10 w lokalu oddziału Związku w Będzinie sprawa realizacji Związkowej kasy oszczędności została omówiona szczegółowo z kierownikami większych spółdzielń. Wszystko to rokuje najlepsze widoki i można wyrazić pewność, że Zagłębie Dąbrowskie będzie kroczyć w pierwszym szeregu, zdążając do oparcia gospodarki Związku, instytucji robotniczej, na funduszach robotników i ich organizacyj.

Na zakończenie konferencji krótkie sprawozdanie ze stanu spółdzielń w okręgu złożył p. K. Werner.

Uchwały powzięte na konferencji zostaną rozesłane do wszystkich spółdzielń celem wprowadzenia ich w życie.

Krach na giełdach amerykańskich

MOŻE STAĆ SIĘ KORZYSTNY DLA EUROPY.

Olbrzymi krach, który zaznaczył się w ostatnich dniach na giełdzie nowojorskiej, jest zjawiskiem, które wywołało olbrzymie poruszenie, nie tylko w amerykańskich kołach finansowych, ale nadto zainteresowało również w bardzo poważnej mierze i czynniki europejskie.

Od dłuższego już bowiem czasu zaznaczała się na giełdach amerykańskich bezustanna zwyżka akcyj poszczególnych przedsiębiorstw amerykańskich, pochłaniając za sobą uwagę całego prawie społeczeństwa amerykańskiego. Szerokie masy kapitalistów amerykańskich wycofywały pieniądze z wszelkich zagranicznych papierów procentowych i masowo wykupywały akcje rozmaitych amerykańskich przedsiębiorstw gospodarczych, wierząc, że zyski, płynące stąd wobec pomyślnej konjunktury gospodarczej Stanów Zjednoczonych będą najbardziej rentujące dla kapitałów.

Rozpoczęła się zatem szalona spekulacja papierami akcyjnemi na wszystkich giełdach amerykańskich. Całą gotówkę rzucano dla kupna akcyj przedsiębiorstw amerykańskich i kursy szły ustawicznie w górę.

Nie zważano na to, iż prawie że przed rokiem nastąpiła na tle spekulacyj giełdowej katastrofalna zniżka kursów, która pochłonęła miljonowe wprost straty, nie liczono się z tem, iż obecna akcja spekulacyjna zapowiadała również prędzej czy później bezwzględne załamanie się sztucznej zwyżki. Szerokie warstwy drobnych kapitalistów kupowały bezustannie papiery akcyjne — oczywiście każdą posiadaną gotówkę na cele tranzakcyj giełdowych.

Zwyżka szalała zatem bezustannie. „Macherzy" giełdowi umieli przez odpowiednią propagandę utrwalić w amerykańskiej opinji publicznej przekonanie, iż poszczególne przedsiębiorstwa amerykańskie — wobec utrzymywania się nadzwyczaj dogodnej konjunktury gospodarczej — dawać będą ustawicznie bardzo poważne zyski, a to oczywiście wpłynie na coraz silniejszy wzrost wartości amerykańskich papierów akcyjnych.

Oczywiście, iż ta sztuczna zwyżka doprowadzić musiała do niezdrowych stosunków na giełdach amerykańskich. Spekulanci giełdowi kupowali i sprzedawali akcje bez należytego częstokroć pokrycia, manewrowali najrozmaitszymi, niebezpiecznymi „trickami", byle tylko utrzymać tendencję zwyżkową.

Aż wreszcie — podobnie, jak w roku ubiegłym — przyszła katastrofa. Kursy akcyj, wyśrubowane aż do ostatecznych granic, zachwiały się w ubiegłym tygodniu lekko — i to spowodowało niebliczalną panikę. Wszyscy zaczęli sprzedawać akcje, tak że w przeciągu kilku godzin poszczególne papiery traciły po kilka dziesiąt nieraz punktów. Spekulacja załamała się po raz drugi, przynosząc znowu ruinę setkom tysięcy drobnych i większych kapitalistów.

W tem miejscu następuje jednak najbardziej interesująca strona krachu giełdowego przedewszystkiem dla europejskich czynników finansowych. Oto bowiem zwyżka akcji amerykańskich przedsiębiorstw na giełdzie nowojorskiej skoncentrowała na sobie całą uwagę społeczeństwa amerykańskiego. Wszystkie wolne kapitały odpływały na zakupno akcyj tylko amerykańskich, tak że dla papierów europejskich, oraz dla zagranicznych pożyczek długoterminowych nie było prawie żadnego zainteresowania. W takich nastrojach nie mogło być oczywiście mowy o lokowaniu na giełdach amerykańskich jakichśkolwiek nowych papierów europejskich i rynek amerykański był chwilowo dla wszelkich europejskich operacyj finansowych zamknięty.

Nowe załamanie się spekulacji giełdowej stwarza jednak ponownie dogodną konjunkture dla europejskich papierów pożyczkowych na rynkach amerykańskich. Należy bowiem mieć nadzieję, iż publiczność amerykańska, nauczona dwukrotnem, smutnem doświadczeniem odwróci się wreszcie od niezdrowej akcji spekulatywnej i skupi swą uwagę ponownie na solidnych, europejskich akcjach procentowych, które nie dają wprawdzie zbyt wysokich zysków, ale za to posiadają stuprocentowe niemal zabezpieczenie i pewność.

Jest to zagadnienie, które dla wielu państw europejskich, a równocześnie i dla Polski posiada bardzo doniosłe znaczenie. Pomoc kredytowa rynków amerykańskich jest bowiem w chwili obecnej momentem bardzo ważnym — i dlatego też możliwość nowej lokaty europejskich papierów pożyczkowych na rynkach amerykańskich stwarza nowe, dogodne warunki dla interesów gospodarczych Europy.

Wł. Les.

Kronika gospodarcza.

P. W. K. WZOREM DLA INNYCH WYSTAW MIĘDZYNARODOWYCH. W związku z mającą się odbyć w Paryżu w r. 1931 Międzynarodową Wystawą Kolonjalną komisarz generalny tej wystawy, marszałek Francji Lyautey, w opublikowanym przez „Nord - Textile" liście do redaktora tego czasopisma p. Alfreda Damiez wyraża się z gorącem uznaniem o Polskiej Wystawie Krajowej — Marszałek Lyautey zwraca uwagę, że P. W. K. powinna być wzorem przy organizowaniu pewnych działów przyszłej wystawy w Paryżu.

W SPRAWIE WYWOZU TRZODY CHLEWNEJ DO AUSTRJI. Z dniem 1 stycznia 1930 r. wygasa umowa, zawarta z austrjackimi eksporterami trzody chlewnej. Ponieważ obecny stan eksportu trzody chlewnej i mięsa nie zadawala eksporterów polskich, umowa została wypowiedziana i na tych samych warunkach nie będzie przedłużona.

OPODATKOWANIE BILETÓW KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Ministerstwo skarbu zgłosi w najbliższych dniach do laski marszałkowskiej projekt ustawy o stworzeniu funduszu drogowego. Fundusz taki powstać ma między innemi przez wprowadzenie specjalnego opodatkowanie biletów międzymiastowej komunikacji autobusowej. Według obliczeń Ministerstwa robót publicznych, wysokość funduszu na budowę dróg powinna wynosić około 60 miljonów zł. rocznie.

WYTWÓRCZOŚĆ TARTAKÓW W POLSCE. Na terenie Polski istnieje ogółem 1.491 tartaków, z czego na województwa centralne przypada 466, na woj. południowe — 381, na woj. Poznańskie i Pomorskie — 372 wreszcie na woj. Śląskie — 38 tartaków. Zakłady powyższe o liczbie 2040 silników ogólnej mocy 95.393 KM. zatrudniające 38.831 robotników. Zdolność wytwórcza roczna wynosi 10.367.080, na woj. centralne — 2.723.033, na woj. Poznańskie i Pomorskie — 2.640.959, na woj. wschodnie — 1.277.400, wreszcie na woj. śląskie — 528.800 metrów sześc. W roku ubiegłym przetarto w wymienionych wyżej tartakach drewna 6.618.726 metrów sześc., z czego na rynek wewnętrzny przypada drewna miękkiego 3.761.400 i drewna twardego 391.818 m. sześć., zaś na eksport drewna miękkiego — 2.288.175 i drewna twardego — 177.333 m. sześć.

WEKSLE ARABSKIE W WARSZAWIE. Do jednego z większych banków warszawskich wpłynął w bieżącym tygodniu do dyskonta portfel weksli arabskich, wystawionych na zamówienia, wykonane przez łódzkie fabryki włókiennicze. Są to weksle kupców syryjskich z Bejruth i Damaszku na sumę 30.000 funtów szterlingów.

WIELKA UPADŁOŚĆ W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. Wielka hannowerska fabryka metalowa, zakłady żelazne i budowy mostów firma „Gustav Verclas, Hannover - Langenhagen" ogłosiła w tych dniach zawieszenie wypłat. Niepokryte przez firmę zobowiązania dochodzą do 200.000 marek.

ZMNIEJSZENIE SIĘ EKSPORTU HAFTÓW ZE SZWAJCARJI. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. zmniejszył się eksport haftów szwajcarskich do 16200 q. wartości 60.6 milj. franków szwajcarskich. W stosunku do tej dziedziny eksportu zeszłorocznego w ciągu pierwszych 8 miesięcy zmniejszenie wynosi 5850 q. według wartości zaś 16.9 milionów franków szwajcarskich.

Zmierzch znaczka pocztowego

Maszyna stemplowa następcą jubilata.

Odwieczne prawo powstawania i zaniku stosuje się także do znaczka pocztowego, zarówno dla pojedyńczego okazu, jak i do całego rodzaju. Miljony znaczków pocztowych giną w płomieniach, wodzie, maszynach papierniczych. Drobna część tylko dostaje się do zbiorów i albumów filatelistów, lecz i tutaj z czasem giną, zależnie od gatunku papieru, prędzej czy później, jak dowiodły tego dawne znaczki brazylijskie.

Znamienniejszym jednak faktem staje się, że zanika znaczek pocztowy wogóle, jako taki. Znaczek pocztowy obchodzić będzie w przyszłym roku **jubileusz 90-letniego istnienia.**

Dzień pojawienia się marki pocztowej, 6 maja 1840 r., był zarazem dniem reformy poczty, wprowadzonej przez Sir Bowlanda Hill, a wynalazek znaczka pocztowego zawdzięcza świat James'owi Chalmers.

Od owego czasu wydano sześćdziesiąt tysięcy różnych gatunków znaczków pocztowych i zużyto ich miljardy. Największa ilość nowych marek pojawiła się w okresie pomiędzy 1918 — 1923 r.

Od tej chwili znaczki nowe ukazywały się już rzadziej i zaczyna się **okres powolnego ich zaniku.**

Jest ciekawe, dlaczego się tak dzieje. Gdy znaczek pocztowy pojawił się przed 90 laty, stał się wielkiem udogodnieniem zarówno dla poczty, jak i dla ogółu. Dotąd każda osoba wysyłająca list, była zmuszona sama z nim udawać się na pocztę, gdzie urzędnik, po zważeniu listu, stosownie do odległości miejsca przeznaczenia wyznaczał zapłatę i zaopatrywał list stemplem lub uwagą o uiszczonej kwocie.

Pojawienie się znaczka stało się wielkiem uproszczeniem procedury wysyłania listu, a ponadto wpłynęło na rozwój komunikacji pocztowej. Jednak masowe przesyłki pism, broszur, katalogów, propagandowych ulotek i t. p. postawiły pocztę wobec nowego zagadnienia odpowiedniego frankowania.

Należało wynaleźć sposób nowy dla opanowania ogromnego napływu tych przesyłek. Europa zastosowała sposoby odrębne od używanych w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki. Zagranicą — zwłaszcza w Szwajcarji i Niemczech —

wprowadzono maszyny stemplowe, wyciskające jednocześnie pieczęcie dwojakie na całych paczkach przesyłek jednego typu: jedną pieczęć z oznaczeniem miejscowości wysyłki i datą dnia, drugą — z oznaczeniem wartości. Data i wartość w pieczęci maszyny stemplowej jest ruchoma i może być dowolnie zmieniana.

Okazało się jednak, że i ten sposób jeszcze zanadto obciążał urzędników pocztowych. Przystąpiono do decentralizacji tych czynności, przenosząc je do innych urzędów, firm handlowych, a nawet osób prywatnych. Maszyny stemplowe, załatwiające czynności poczty poza jej obrębem, kupowane są na specjalne kwity, które wsuwają się do maszyny. Z chwilą, gdy zostaje wyczerpana cena kwitu (przypuśćmy do 100 złotych za znaczki)

maszyna automatycznie działać przestaje,

aż do momentu wsunięcia nowego kwitu.

Maszyny stemplowe znalazły już jak najszersze zastosowanie zagranica tak dalece, iż znaczki pocztowe wkrótce używane będą tylko przez osoby prywatne. Projektuje się jednak

ustawienie maszyn stemplowych w lokalach publicznych:

restauracjach, cukierniach, większych magazynach, by uprzystępnić je szerszej publiczności. Wobec tego, że poczta do podobnych zbiorni korespondencji przysyłać będzie swoich urzędników po odbiór listów, skrzynki pocztowe na ulicach okażą się zbędne, a

znaczek stanie się niepotrzebny.

Poczta ograniczy się jedynie do przyjmowania korespondencji poleconej, paczek i t. p.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

25)

Wreszcie ona zabrała głos.

— Jutro mamy niedzielę. Czy nie zechciałby pan pojechać ze mną i z państwem Mitchell na wieś? Oczywiście, jeżeli pogoda dopisze!

Wyraziłem natychmiast swoją zgodę.

— Ale jeden warunek — powiedziała stanowcz. — Przez cały dzień nie wolno mówić o kradzieżach, napaściach i innych tajemniczych zdarzeniach. Będziemy bawić się i wypoczywać.

Przystałem całem sercem, wątpiąc w głębi duszy, czy które z nas spełni ten warunek.

Pożegnałem Lindę przy wejściu za kulisy, ale zatrzymała mnie.

— Ponieważ pan tu już jest, może rzuci pan okiem na ową nieszczęsną walizę?

Była to wspaniała waliza ze świńskiej skóry, w doskonałym stanie, z wyjątkiem zamków, które tak brutalnie potraktowano zeszłej nocy. Zerwano poprostu zamek z największą gwałtownością. Nie mogłem uwierzyć, żeby Paweł, lub ktoś inny, mający do czynienia z mechaniką, mógł tak niezgrabnie i nieumiejętnie postąpić z zamkiem. Po raz pierwszy zawahałem się, czy teorja moja jest słuszna.

— Pamiętam tę walizę tak dobrze, jakbym ją widziała wczoraj — powiedziała Linda ze smutkiem. — Ojciec był z nią, co się nazywa, dumny i bardzo ją szanował. Dostał ją od Koni Mitchella, którem się nie podobała.

— Co jest w tej walizie? — spytałem.

— Rzeczy, które zostały w szpitalu po śmierci ojca. Tylko jego ubrania, o ile mi wiadomo. Nie przeglądałam dokładnie. Czuję jakiś wstręt... Był to malutki szpital prywatny, własność ojca pana Hallstroma.

Zbadałem powierzchownie zawartość walizy. Były w niej stare ubrania i drobiazgi. Ale oto powód, dla którego zadowoliłem się powierzchownem badaniem: postawiwszy walizkę na kolanach, poczułem, że do dna jej przylgnęło coś, co nie zdążyło jeszcze zupełnie przyschnąć.

Kiedy Linda zwróciła się z jakiemś poleceniem do garderobianej, odwróciłem walizkę do góry dnem i przyjrzałem się ciemnej plamie. Potem powiedziałem napozór obojętnie:

— Czy miałaby pani coś przeciwko temu, żebym zabrał walizkę do swojej pracowni? Wolałbym przeszukać ją dokładniej w wolnej chwili.

— Ależ proszę bardzo! Będę panu bardzo wdzięczna. Nie chciałabym zabierać tego do domu!

Ofiarowałem się wrócić i odwieźć Lindę po przedstawieniu do domu, ale powiedziała, że to zbyteczne, bo zaangażowała na szofera Dżima, tego, który przyjechał po nią wczoraj. Rad byłem z tego, bo czułem, że będę miał pełne ręce roboty tego wieczoru.

Postanowiłem zrobić dokładną analizę mikroskopową, chociaż zgóry wiedziałem, jaki będzie rezultat. Czułem pod palcami skrzepłą krew. Przynajmniej tak mi się zdawało.

ROZDZIAŁ VI

List.

Walizka nie była ciężka, więc poszedłem do domu pieszo. Do głowy tłoczyło mi się mnóstwo myśli, nie rzecz, czy wybrałem najkrótszą drogę. Wróciłem do siebie bez żadnych przygód kwadrans po ósmej. Zacząłem oczywiście od wyrzucenia całej zawartości walizki na „fotel Lindy" — i zacząłem badać plamę domniemanej krwi przy pomocy roztworu soli. Wymagało to pewnych przygotowań, ponieważ walizka była za duża, żebym ją mógł zamoczyć w którymkolwiek z posiadanych przezemnie naczyń. Wkońcu zanurzyłem splamiony róg w basen, a drugi koniec oparłem o stos książek.

Zaledwie to zrobiłem, ktoś zawołał mnie po imieniu przez tubę — nie tak gwałtownie, jak Linda poprzedniego dnia, ale w każdym razie z dostateczną energją.

— Czy to ty, Carty? — poznałem głos szwagra. — Co się z tobą dzieje? Chory jesteś?

— Ja? — zdziwiłem się. — Skąd to pytanie?

— Doris chce cię odwiedzić. Czy mam ją przyprowadzić?

— Naturalnie! Przyjdźcie oboje.

(d. n.)

Kino „WAWEL"
SIELEC obok kościoła.
Telefon 7-65.

DZIŚ **„Djabelska Przełęcz"** Porywający dramat z kresów amerykańskich.
W roli główn. **Ken Maynard** zwany królem cowboyów ze swym białym koniem **Tarzanem.**

Dziś 3-XI **„PORANEK"** żywe występy. Ceny bilet. po 50, 70 gr.
Uwaga! Żywe występy na scenie! Zmiana programu Rewjetek pod kier. dyr. Nowińskiego znanego w Zagłębiu humorysty.
Bilety bezpłatne w niedz. i święta nieważne

KINO SFINKS

Od poniedziałku 4-go do niedzieli 10-go listopada.
Czołowy film produkcji światowej
Potężny dramat z życia nowoczesnego wielkich miast p. t.
„ASFALT"
(czyli BAGNA ŻYCIA WIELKOMIEJSKIEGO).

W rolach głównych światowi artyści: **Betty Amann** wielka gwiazda ekranu, **Gustaw Fröhlich** jako przodownik policji, **Steinrück** jako komisarz Holk. Owoc genjalnej współpracy takich tytanów filmu jak: **E. Pommer i Joe May.**

KINO-TEATR „UCIECHA"
Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Od soboty 2 listopada 1929 r. i dni następne.
Pierwszy wielki film złotej serji angielskiej wytwórni British International Pictures reżyserji jednego z najwięk. realizatorów R. Eichberga
„BRUDNE PIENIĄDZE"
w roli głównej Genjalna chińska artystka **ANNA MAY WONG** przy współudziale **HENRYK GEORGE i A. SZLETTOW.**

WKRÓTCE:
„Policmajster Tagiejew"
na tle powieści
GABRYELI ZAPOLSKIEJ.

Zioła lecznicze znane ze swej skuteczności w leczeniu chorób:
astmy, cukrzycy, bezsenności, chorób nerwowych, kataru płuc i oskrzeli, chorób żołądka i kiszek, hemoroidów, reumatyzmu, chorób pęcherza i nerek, zaburzeń menstruacyjnych u kobiet i upławów, dostarcza pocztą za zaliczką zł. 4.— **Apteka Magister A. SABAS SZCZAKOWA.** 6510

KSIĘGARNIA
połączona z innymi działami dobrze prosperująca, w śródmieściu Sosnowca zaraz do sprzedania. Poważni reflektanci proszeni są o złożenie swych ofert pod Sosnowiec Skrytka pocztowa Nr. 118. 6674

PRZEZNACZENIE WOŁA!

Kupujcie losy do 1-szej Państw. Loterji w największej kolekturze
W. KAFTAL i Ska
Katowice, ulica św. Jana 16
Król. Huta, Wolności 26, Bielsko Wzgórze 21
Główna wygrana:
zł. 750.000
poza tem wygrane po zł. 350.000, 250.000, 150.000, 100.000 itd. na ogólną olbrzymią sumę
złotych 32,000.000
Co drugi los wygrywa!
Ciągnienie odbędzie się 14 i 15 listopada br.

Ceny losów: 1/1 zł 40.—, 1/2 zł 20.—, 1/4 zł 10.—

Kolektura nasza — dzięki wyjątkowemu szczęściu — cieszy się w całej Polsce nadzwyczajnem powodzeniem. Za wygrane u nas losy wypłaciliśmy już miljony złotych.

Kupnatychmiast! Zamów natychmiast!

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam pocztą.

Do Najszczęśliwszej Kolektury
W. KAFTAL i Ska Katowice.

Niniejszem zamawiam ______ całych losów po zł. 40.— ______
połówek po zł. 20.— ______ ćwiartek po zł. 10.— ______
Należytość zł. ______ uiszczę natychmiast po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. 304.761.
Imię i nazwisko: ______
Dokładny adres: ______

K. Z. 6611

Uwaga: Maszyny do szycia o 100 zł. tańsze od innych!

Nowość!
światowa firma
WESTFALJA - Separator
Reprezentacja w Sosnowcu:
ul. Targowa 13.
sprzedaje po najniższych cenach i na długie spłaty terminowe
MASZYNY do SZYCIA (bębenkowe)
WIRÓWKI (centryfugi),
ROWERY,
MASLNICE, 5999
ZEGARY ŚCIENNE.
MASZYNY ROLNICZE

Wszystkie przedmioty po 75 groszy dziennie!

Poszukiwani zdolni i wykwalifikowani agenci.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Herman Szlama zgubił patent Nr. 1511 wydany przez Urząd Skarbowy w Będzinie zwrócić Kołłątaja 50. 6701

Kapral Glidman Manela zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez 73 p. w Katowicach. 6691

Jan Szczepański zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K .U. Miechów. 6687

Klotylda Godzińska zgubiła legitymację urzędową wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego. 6684-3

Machura Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K. U. Złoczów. 6651-3

Czesława Pałuchowska zgubiła torebkę zawierającą różne dokumenty i dowód osobisty. Łaskawy znalazca zwróci dowód osobisty i kluczyki do administracji lub Sosnowiec Sienkiewicza 16. 6683

KUPNO i SPRZEDAŻ

Kafle na piece sprzedaje tanio D. Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46. 6163

Do sprzedania kredens stół, bibljoteka umywalka mebelki, tremo-magazyn kapeluszy Piłsudskiego 18. 6513

Sprzedam [illegible] nowe. Koperski Pogoń Małowa 19 wejście z Wielkiej. 6573

Sklep do odstąpienia. Sosnowiec, Nowopogońska 36. 6692

Do sprzedania gospodarstwo włościańskie 16 mg. w kotlinie, zabudowania i kompletny inwentarz martwy w b. dobrym stanie. Zgłoszenia pod Gospodarstwo. 6693-3

Maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną najtaniej można kupić i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i czółenkową Singera za 120 zł. Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 6576

Magiel do sprzedania cena 700 zł Wiadomość Sosnowiec, Wiejska 3 Mikołajczyk. 6508

Sprzedam kożuch [illegible] Wiadomość Sosnowiec, Staropogońska 16 m. 5. 6704

Okazyjnie do sprzedania łóżka z materacami szafki nocne Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 6506

Biurka, bibljoteki, szafa żaluzjowa z półkami łóżka dębowe, trema szafkowe, kwietniki dębowe piramidkowe, i kredensy kuchenne, wszystko gwarantowanej dobroci sprzeda wytwórnia stolarska J. Reszki Sosnowiec Orla 4. 6702

Pianin i fortepianów kilka używanych okazyjnie tanio do sprzedania, oraz pianina nowe na najdogodniejszych warunkach. Wiadomość Będzin Małachowskiego 9 Kagan. 6700

Z powodu wyjazdu sprzedam fortepian i różne domowe sprzęty. Oglądać można od 2—5 ul. Kołłątaja Nr. 11 Sosnowiec. 6685

LOKALE

Dwa pokoje kuchnia i przedpokój do wynajęcia. Wiadomość Ostrowska, Sosnowiec, 5 Maja 2. 6405

Pokój duży odnowiony z kuchnią do odstąpienia w starym domu. Zgłoszenia do adm. pod „Mieszkanie" Nr. 2. 6695

POSADY i PRACE

Potrzebny czeladnik stolarski zdolny na roboty meblowe. Sosnowiec, ulica Dekierta Nr. 8 Ignacy Maj.

Poszukujemy od zaraz rutynowanej stenotypistki - korespondentki, piszącej biegle na maszynie, z dobrą znajomością niemieckiego i angielskiego (ewentualnie jednego z tych języków). Stenografja konieczna. Mieszkanie zapewnione. Oferty pisemne zawierające życiorys, odpisy świadectw, oraz warunki uprasza się nadsyłać pod adresem „Polskie Zakłady Babcock - Zieleniewski, Sosnowiec. 6647

NAUKA I WYCHOW.

Frebianka inteligentna z praktyką potrzebna zaraz do 3-ch chłopczyków. Oferty wraz z odpisami świadectw do biura ogłoszeń J. Hlawski Sosnowiec. 6512

Kursy Kroju Szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny modelowania, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty, Ireny Zaborowskiej. Zapisy uczennic codziennie. Kończącym świadectwa z prawami. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 6690-4

RÓŻNE

Śniegowce kalosze zeluję oraz **Kamasze** z gumowemi podeszwami. Sosnowiec, Czysta 9 A. Kowalski. 6694

Licytacja w Sosnowieckim Lombardzie Prywatnym odbędzie się 15 listopada 1929 r. od godz. 10 rano. 6623-3

Portrety z fotografji na gwiazdkę od 6 zł. Wystrzegajcie się przyjezdnych ajentów, wysyłanych przez nieuczciwe firmy. Żądajcie cennika i zamawiajcie portrety, tylko w Zakładzie Portretowym Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 6685-8

2 skórki pozostawione w księgarni „Wiedza" można odebrać w Administracji K. Z. za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia.

Pasy nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze od 10 zł., biustonosze od 4-ch „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 6507

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.